Nr. 118. We Lwowie, — Piątek dnia 23. Maja 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI: we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:

miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Oborowski), rue de Saints-Peres 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; J. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 22. maja.

Car przyjmował wszystkich biskupów katolickich. bawiących w Petersburgu z powodu konsekracji.

Doroczne sprawozdanie Pobiedonoscewa, jako oberprokurora synodu, o stanie prawosławia w Rosji podnosi, że racjonalistyczna nauka sztundystów i popierająca ją nauka Paszkowa wielce zagrażają prawosławiu. Propagandziści są to awanturnicy, częstokroć żydzi i Persowie z rodu, goniący za zyskiem materjalnym. Sztundyzmem jest zagrożoną przedewszystkiem Małorosja, zwłaszcza Cherson, gdzie ferment religijny wre już od 25 lat. W okręgach kubańskim i tereckim propaganda sztundyzmu rozszerzoną jest głównie pomiędzy żołnierzami, stojącymi w kraju Zakaukazkim, i Ormianami. Nauka Paszkowa rozszerzona jest w dyecezjach petersburskiej, nowgorodzkiej, twerskiej, tulskiej, taurydzkiej (Krym), jarosławskiej i ołoneckiej. Ognisko znajduje się na każdy sposób w Petersburgu, gdzie się znajdują bogaci i wpływowi zwolennicy, którzy jawnie występują z propagandą.

W dalszym ciągu Pobiedonoscew urzędowo zalicza hr. Leona Tołstoja słynnego powieściopisarza i chłopomana, do sekciarzy. Wprawdzie nigdzie on osobiście i ustnie nie występował z propagandą, ale poruczył ją Izakowi Fondermanowi, żydowi, który w roku 1885 przeszedł na prawosławie, a obecnie znikł. W ogóle zaś wpływ Tołstoja między chłopami upadł, ponieważ najstarsi synowie już nie dopuszczają wyzyskiwania ojca przez chłopów.

Ruch partykularystyczny, stający przeciw zachłanności Prus, coraz silniej podnosi się w Niemczech, zwłaszcza w dawnej Hesji elektorskiej (Hessen-Kassel), zkąd np. do rajchstagu trzech antisemitów wybrano. Obecnie pojawiła się broszura „heskiego stronnictwa prawa", podpisana przez byłego radcę Schimmelpfeniga, adwokata Martina i wydawcę *Hess. Blätter* Hopfa, która oświadcza:

„Naszym programem jest protest przeciw wyrządzonej nam w r. 1866 krzywdzie (zabór Hessen-Kasselu przez Prusy) i nieuchronnym jej następstwom. W Hesji nikt nie wątpi, że złożenie z tronu odwiecznej dynastji i wcielenie państwa do Prus mogło być tylko dziełem wielkiego pogwałcenia prawa. Dorastająca młódź heska, zapoznając się bliżej z wypadkami r. 1866, pyta zdumiona, jak to być mogło, aby monarcha niemiecki był przez swego krewnego i współczłonka Rzeszy wypędzonym; czem to właśnie Hesi zawinili, że nie jako wolny członek należą do nowej Rzeszy narodu niemieckiego; i jak to zrozumieć, że lud heski, wysławiany ongi dla swej wierności i niezłomnego obstawania przy prawie, nic nie uczynił ku mężnej swego naruszonego prawa obronie. Akcja, jaką heskie stronnictwo prawa rozwinąć zamierza, streszcza się w przysłowiu: „My drwa znosimy, a Bóg niechaj warzy!"

Sejm norwegski odrzucił ogromną większością wniosek o zaprowadzenie powszechnego głosowania. Z „najczystszej" lewicy, liczącej 37 członków, tylko 11, a z „umiarkowanej", liczącej 22 członków, tylko 17 głosowało za wnioskiem. Przypisują to wywodom ministra Stanga, który mianowicie podniósł, że powszechne głosowanie oddałoby władzę w ręce jednej klasy, podczas gdy prawa wszystkich innych klas byłyby pokrzywdzone. Fakt to wielce godny uwagi, gdyż w sejmie norwegskim ogromną ma przewagę żywioł republikański.

Z Algierji znowu słychać o rozruchach przeciw żydom, którzy w ohydny sposób wyzyskują i wyszydzają ludność miejscową. Podczas targu w Guelmie uderzono na sklepy żydowskie, a stawiających opór żydów bito. Wystąpiło wojsko, wskutek czego trzech Arabów zostało zabitych, i aresztowano około stu osób, między temi jednego ajenta policji. Podobne wybuchy przeciw żydom zaszły w Konstantynie, Jemappes i Oued-Zenati.

Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby posłów zapytywał p. Caldesi rząd w sprawie konfliktu, jaki wybuchł był dnia tego rano w Conselice pod Rawenną między wojskiem a ludnością, głód cierpiącą, przyczem trzy osoby zabito, kilka raniono śmiertelnie, kilkanaście zaś mniej lub wiecej pokaleczono. W odpowiedzi swojej Crispi ubolewał nad tym smutnym faktem, że niestety zarówno ze strony wojska, jak ludności padły tam trupy i wielu było rannych. Początek dała ludność, obrzucając oddział wojska gradem kamieni; rząd przysłał już zapomogi i przyszle jeszcze dla tej głodującej ludności, oprócz tego uda się jeszcze na miejsce komisja śledcza. Caldesi przyjął tę odpowiedź do wiadomości, zapowiedział jednak dalszą interpelację w tej sprawie.

Do niesłychanych nadużyć z funduszami publicznemi, jakie ciągle się odkrywają we Włoszech, przybył fakt nowy. We Florencji kasjer funduszu prowincjonalnego, Fabrini zastrzelił się, sprzeniewierzywszy przeszło milion franków; defraudacja ta trwała ośm lat! Rzecz łatwa do przewidzenia, co się dziać będzie z zagrabionemi fundacjami pobożnemi!

Wydział krajowy otrzymał pismo krakowskiego komitetu do sprowadzenia zwłok Mickiewicza z prośbą, aby Wydział krajowy objął przewodnictwo w uroczystości pogrzebowej

Marszałek krajowy otrzymał również pismo, opatrzone 98 podpisami, wyrażające życzenie, aby Wydział krajowy uchwalił sprowadzenie zwłok Mickiewicza i złożenie ich na Wawelu na koszt kraju.

W skutek tego Wydział krajowy zebrawszy się dzisiaj na posiedzenie uchwalił:

Zwłoki śp. Adama Mickiewicza będą sprowadzone i złożone na Wawelu kosztem kraju, a Wydział krajowy obejmuje przewodnictwo w tej uroczystości.

Uchwała niniejsza nie wyklucza użycia funduszów, jakie z ofiar prywatnych na ten cel wpłynęły lub wpłynąć jeszcze mogą.

Stosunki w Bułgarji.

Filipopol 18. maja.

Postawieniem pytania: „Czy ks. Ferdynandowi powiedzie się lepiej niż Battenbergowi?"— zakończyliśmy naszą poprzednią korespondencję o stosunkach w Bułgarji.

Rozwiązanie tego zagadnienia otrzymamy w dalszej lub bliższej przyszłości, na razie jednak musimy przyznać, że obecne stanowisko ks. Ferdynanda jest tak silne jak Battenberga za najlepszych czasów. Nietylko bowiem wypleniono z armii i świata urzędniczego indywidua liche i podejrzane, ale i ludność dojrzała więcej, tak, że teraz nie tak łatwo uwierzy podszeptom śmiałych podżegaczy. Zrozumiano wreszcie, że podatki opłacane rządowi, nie służą księciu, ale ludowi, bo za pieniądze z nich płynące, rząd ulepsza wojsko, przyczynia się zapomocą zakładania dróg do rozwoju handlu a zapomocą budowy szkół do wykształcenia i wychowania ludności.

Chwałą obecny rząd — jest to zasługą Stambułowa — za energiczne utrzymywanie spokoju i zapewnienie bezpieczeństwa publicznego. Strzały, jakie spiskowców w Ruszczuku życia pozbawiły, stłumiły zarzewie nowych rozruchów, bo niemiłosierne użycie kary śmierci tamże, odbierając nadzieję otrzymania łatwego przebaczenia, odebrało i ochotę do nowych jakichkolwiek spisków. Wielkich nicponiów odstraszyła sroga kara, a mali nicponie operujący dotychczas kupców po gościńcach, gdy pierwszy ich tuzin powieszono na drzewach przydrożnych, zbiegli do Macedonii i Serbii.

Od czasu do czasu znajdzie się może jeszcze, jak się znalazł Panica, jaki nadzwyczaj ambitny oficer, który zgromadziwszy około siebie kilku stronników, zechce podjąć się przedsięwzięcia bez widoków.. zamachu stanu, ale lud do takiego awanturnika się nie przyłączy, choćby dlatego, że nie zechce narażać swej skóry na cięgi.

Kamień węgielny do postępu, do dobroczynnego, wszechstronnego rozwoju kraju położono już przedtem, przed laty — teraz jednak dopiero zwiększa się powoli dobrobyt, a z nim i zadowolenie ludności, przez co stanowisko rządu i ks. Ferdynanda wzmacnia się niemało.

Do najdobroczynniejszych postanowień obecnego rządu zalicza się w pierwszym rzędzie przeprowadzenie przymusu szkolnego. Dotychczas zaledwie na dziesięciu jeden umiał czytać i pisać, a teraz jest niepłonna nadzieja, że wkrótce analfabeta zaliczać się będzie do wyjątków, bo obecnie nie ma już wioski, którąby nie miała swej szkoły i swego nauczyciela. Rząd przeznacza corocznie na wydatki szkolne około 4 miliony franków, a gminy zmuszone są dodawać na ten cel coś jeszcze trzy razy tyle. Szkoły są budowane porządnie i odpowiednio celowi. Przez 8 miesięcy w roku uczęszcza ludność regularnie do szkoły, — więcej na razie, wobec panujących stosunków, wymagać nawet nie można. Dla dostarczenia możności dalszego kształcenia się otwarto gimnazja w Sofii i Filipopolu, każde mogące pomieścić 800 uczni, w których nauka rozłożona jest na 8 miesięcy, nadto są przy każdej klasie paralelki dla nauk humanistycznych i historji naturalnej. Siły nauczycielskie gimnazjów składają się na razie jeszcze z obcokrajowców z ukończonymi uniwersytetami, — zadowoleni oni są bardzo z postępów swoich uczni. Wyposażenie tych zakładów wychowawczych środkami naukowemi jest wystarczające. Na biblioteki sił nauczycielskich przeznacza państwo corocznie 3.000 franków, z pewnością znaczną sumę, zwłaszcza gdy się zważy, że grono nauczycielskie jednego gimnazjum składa się tylko z 15 ludzi, i że biblioteki są prawie skompletowane.

Z powodu, że Bułgarzy nie mogli jeszcze utworzyć własnego uniwersytetu, bo brak im sił nauczycielskich, „którzyby młodzieńców wtajemniczali w święte tajniki nauk" podąża corocznie pokaźna liczba młodych ludzi na uniwersytety i politechniki Austrji, Niemiec, Belgii, Francji i Szwajcarji. Uniwersytety rosyjskie, do których dawniej młodzież bułgarska chętnie podążała, w ostatnich latach, co zresztą jest zupełnie naturalne, są omijane. Rząd, który się postarał, aby potwierdzone przez poszczególne konsulaty świadectwa ukończenia gimnazjum bułgarskiego uprawniały do słuchania wykładów na zagranicznych uniwersytetach, wspomaga zdolnych i pilnych uczni subwencjami. Uczniowie, którzy kształcąc się początkowo o własnych środkach na zagranicznych uniwersytetach a zasoby swoje finansowe wyczerpali, utrzymują od rządu również wystarczające na skromne utrzymanie zapomogi, gdy się wykażą świadectwem pilnego uczęszczania na wykłady i dobrego zachowania.

W Sofji i Filipopolu przyczyniają się bibljoteki ludowe do rozwoju ogólnego wykształcenia. Filipopolska bibljoteka liczy 23.000 tomów w niemieckim, francuzkim, angielskim i rosyjskim języku i nadto dostarcza swoim czytelnikom, których jest bardzo wielu, zwłaszcza oficerów i urzędników, liczne pisma patrjotyczne fachowej treści.

Rząd poświęca na coroczne zakupno nowych książek 15.000 fr., dzięki czemu też bibljoteka rozwija się ustawicznie, a spełniałaby swe zadanie lepiej, gdyby przy zakupnie nowych książek robiono staranniejszy wybór, wykluczający książki zdatne chyba tylko na makulaturę.

Jednem słowem stosunki ludności do panującego polepszyły się znacznie w ostatnich czasach tak, że można wyrazić nadzieję, że wszystkie możliwe dalsze spiski będą miały takie same zakończenie, jak ma obecnie spisek Panicy.

(A. Z.)

Belcredi i Schenk
w sprawie gal. ugody indemnizacyjnej.

W wczorajszem sprawozdaniu z Rady państwa podaliśmy już dokładny przebieg debaty, jaka się w Izbie panów rozwinęła nad kwestją galicyjskiej indemnizacji. Dzisiaj pragniemy sprawozdanie dzisiejsze uzupełnić uwydatnieniem tych momentów rozprawy, które szczególniej na to zasługują, a które w telegraficznem sprawozdaniu musiały ujść bacznej nawet uwadze.

Otóż po sprawozdaniu komisji pierwszy głos zabrał — jak to już wczoraj donieśliśmy — p. Plener, i przemawiał za odesłaniem sprawy do trybunału państwa. W obronie ustawy wystąpił ks. Liechtenstein, który był zdania, że ze względów politycznych już należałoby ustawę przedłożoną przyjąć i w ten sposób dotrzymać wobec Galicji zobowiązania. Arneth polemizował raczej z przemówieniem w Izbie posłów Jaworskiego i Madejskiego, niźli uzasadniał, dlaczego występuje przeciw przedłożeniu; w końcu jednak oświadczył, iż także za wnioskiem mniejszości, tj. za odesłaniem sprawy do trybunału państwowego będzie głosować.

Następnie zabrał głos Ryszard hr. Belcredi. Mowa jego ma o tyle donioślejsze znaczenie, że hr. Belcredi, prezydent trybunału administracyjnego, omawiał rzecz ściśle ze stanowiska prawnego i wykazał, że patenty i rozporządzenia przemawiają na korzyść Galicji. Strona prawna tej sprawy — mówił hr. Belcredi — jest tego rodzaju, że kwestja ta z prawnego punktu widzenia przedstawia się tak niekorzystnie, nie dla kraju, lecz dla państwa, że ja w interesie państwa stanowczo bym się sprzeciwił, by sprawę tę odsyłać przed sędziego. Proszę tylko rozważyć, że tu chodzi o oszczędzenie 7,875.000, które, jeśli ugoda będzie zatwierdzoną, dostaną się państwu. Gdyby ta ugoda została odrzuconą, to na podstawie rozporządzenia cesarskiego z 13. listopada 1857 musiałoby się płacić krajowi każdego roku aż do r. 1897 po 2,625.000 a w r. 1898 połowę tego, ponieważ w Galicji wschodniej interesa indemnizacyjne prędzej o rok, niźli w Galicji zachodniej zostaną ukończone. Potem dopiero możnaby wystąpić z żądaniami do kraju i domagać się od niego zwrotu. Wtedy jednak cała kwota, która dziś już dosięga 80 milionów, dosięgnie wysokości 100 milionów i wskutek tego — nawet gdyby sędzia na korzyść państwa rozstrzygnął, czego ja się wcale nie spodziewam — będziemy stali wobec jeszcze większej trudności, jaką będzie ściągnięcie od kraju tak olbrzymiej kwoty, większej jeszcze o 20 milionów od dzisiejszej. Prawie przed 30 laty, gdy z wprowadzeniem konstytucji w r. 1861 rozchodziło się we wszystkich krajach o objęcie funduszów indemnizacyjnych, a państwo wystąpiło tylko z wnioskiem, aby kraj wziął na siebie indemnizację, Wydział krajowy pomiędzy innymi powodami, dla których propozycję tę odrzucił, przytoczył i ten powód, iż nie uważa się za zobowiązanego do zwrotu pobranych zasiłków.

Ja nie sądzę, aby oświadczenie, dane przed laty niemal trzydziestu, które w dodatku nie wprost zostało wywołane, gdyż państwo nie postawiło jasno żądania, aby kraj płacił, lecz tylko czy nie objąłby funduszów w zarząd, aby oświadczenie to, mogło dać dzisiaj podstawę, do wystąpienia ze skargą przed trybunał państwa. Stosunki te są tego rodzaju, iż ja po dokładnem i sumiennem zbadaniu i ocenieniu całego materjału prawnego i ustawowego, jaki w tej sprawie mam przed sobą, to tylko mogę powiedzieć: że leży w interesie państwa, aby przyjąć ugodę zawartą między rządem a reprezentacją kraju, gdyż w każdym razie państwo oszczędzi w ten sposób prawie 8 milionów. *(Oklaski z prawicy).*

Po tych wywodach zabrał głos min. Zaleski i wygłosił ową znaną już naszym czytelnikom niefortunną filipikę przeciw Jaworskiemu, która na długi czas pozostanie w smutnej pamięci narodu.

Następnie przemówił br. Schenk. Mowa ta nie była oparta zupełnie na prawie publicznem. Br. Schenk traktował rzecz całą jako zwykły interes między dwiema prywatnemi stronami. Nie zważając, że chodzi tu o stosunek państwa do kraju i na odwrót — ale wychodząc nawet z punktu zwykłej darowizny wykazał, że pretensja skarbu do kraju, o jakiej nasi przeciwnicy tyle głoszą, jest całkiem bezpodstawna.

Darowizny — rzekł mowca — nie są bezwzględnemi. Bardzo dobrze widzę obecnie, że kwestja, o której mówimy, jest tylko darowizną, nie można jej jednak mierzyć miarą cywilnego kodeksu. W sprawie tej przemówił monarcha, i to wówczas jeszcze nieograniczony, absolutny monarcha. On przemówił do swych wiernych poddanych, którzy sobie sprawiedliwie zasłużyli na ten podarunek. Kodeks cywilny zna odwołalność darowizny z powodu niewdzięczności, ale niewdzięczności zachodzącej tylko po stronie obdarowanego, tutaj zaś mielibyśmy chyba niewdzięczność po stronie darczyńcy, a to się nie da pomyśleć. Lud galicyjski spełnił swój obowiązek z całą sumiennością. W latach 1848 i 1849 znajdowało się na polach bitew we Wiedniu i koło Wiednia, na Węgrzech, w Siedmiogrodzie i we Włoszech przeszło 100.000 jego synów, a jakto już słusznie ks. Liechtenstein zauważył, mogło to tylko z tego się stać powodu, iż wskutek takiego aktu łaski monarszej, wierność narodu się umocniła i że bez troski i bez obawy można było z Galicji wojska wyprowadzać. Ja także sądzę, że należałoby się bardzo zastanowić nad tem, ażali byłoby dobrą rzeczą, dać t. zw. dłużnikowi odcząć całą siłę i ciężar prawa nawet w tym wypadku, gdyby to prawo istniało. Została nam tu przedłożona ugoda i jako taką należy ją uważać.

„Przecież w r. 1878 wydano nowelę dla długów prywatnych i w niej powiedziano: „dłużnik prywatny nie powinien być doprowadzonym do ostateczności ani do utraty swej egzystencji. I tak

---

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

XXIV.

Jezupol d. 19. maja 1890.

Stała się rzecz dla kraju naszego nader ważna. Izba posłów Rady państwa uchwaliła wniosek rządowy względem ostatecznego uregulowania pretensji państwa do zwrotu sum wyłożonych na umorzenie naszego długu indemnizacyjnego. Na mocy tej uchwały, państwo zrzeka się w większej części swoich pretensji, którychby podobno nigdy nie mogło było urzeczywistnić; każe sobie jednak zwrócić kilka milionów z owych dziewięćdziesięciu. Kraj obowiązuje się do znacznych zawsze spłat, których po prawie czynić nie powinien, ale unika niepewności sporu prawnego z państwem i jest od dziś w możności uregulowania swoich finansów, ulżenia upodatkowanym i zorganizowania autonomicznej administracji. Jest to tedy ugoda dla obydwu stron korzystna, o ile sprowadziła stosunki jasne, wyjmująca natychmiast ciężar kilkomilionowy z budżetu państwa, a objaśniająca przyszłość naszego kraju. Nadzwyczaj ciekawą była debata, jaka się w Izbie i dziennikach stołecznych toczyła. Wychodziły na jaw rozmaite instynkta biurokratyczne i germanizatorskie, o których zbyt często zapominamy, mawiając lekkomyślnie, że niczby nam to nie szkodziło, gdyby centraliści byli przy władzy, i gdyby znowu mieli większość wbrew Kołu polskiemu. Pokazało się, że z Niemców tylko Tyrolczycy, a zresztą same słowiańskie żywioły Izby bywają naszymi wiernymi sojusznikami, że inni Niemcy austrjaccy bez względu na to, czy są liberałami, czy konserwatystami czy klerykałami, chowają w duszy swojej najrozmaitsze biurokratyczne instynkta i apetyta, które się pięknie po polsku nazywają polakenfresserskiemi, i że między nimi winniśmy wybierać tak, jak tego polityczny rozum żąda, bez iluzji i czułości, wiedząc, że są niepoprawnymi jedni i drudzy, i wiedząc, że parlament austrjacki, w którym Niemcy mają zawsze numeryczną większość i w którym ukrywają się może jeszcze inne niebezpieczeństwa, nie niemieckie wcale, mógłby się stać wcale dla nas nieprzyjemnym, gdyby na szczęście po nad nim nie stała inna potęga, sprawiedliwsza i uwzględniająca zarówno potrzeby wszystkich ludów poddanych jej berłu. Nie będę się wdawał w polemikę z pp. Maggiem i Lienbacherem i ze sprawozdawcą mniejszości i historykiem rozbiorów Polski p. Beerem. Kiedy gadali o ucisku ludu przez polską szlachtę, wiedzieli dobrze, że mówią to, co nie jest i co zresztą nic nie ma wspólnego z kwestją indemnizacyjną. Członkowie Koła polskiego odpowiedzieli jak się należało, a wieniec obywatelskiej zasługi należy się p. Apolinaremu Jaworskiemu za to, iż przypomniał światu, że szlachta polska, owa okrzyczana, już przy końcu tamtego stulecia chciała uregulować kwestję włościańską, zapewnić chłopom obywatelską wolność i stopniowy udział w prawodawstwie, i że za to właśnie rozebrali Rzeczpospolitę, i szlachtę srodze gnębili wraz z całym narodem, kulturtregery z Zachodu i Północy, którzy dziś bezczelnie i bezkarnie miotają na nas najszkaradniejsze oszczerstwa.

Rzecz naturalna, że ugoda jeszcze nie stanęła, o ile uchwały reprezentacji państwowej nie godzą się dosłownie z propozycjami ugodowemi, uczynionemi przez sejm galicyjski. Mogą być przez ten sejm potwierdzone albo odrzucone i muszą być potwierdzone na to, by miały moc obowiązującą, bo ugody nie ma tam, gdzie się obie strony na nią nie podpisały. Prócz tego przypadnie sejmowi naszemu, niezmiernie ważne zadanie uregulowania ostatecznego finansów kraju, jeśli ugoda zostanie przezeń zatwierdzoną. Od sejmu tedy dopiero zależeć będzie sąd, czy to, co się w Wiedniu stało, dobrze się stało, i sejm będzie dźwigał odpowiedzialność za to, jakie korzyści lub szkody kraj odniesie z uregulowania kwestji indemnizacyjnej. Ale to pewna, że druga już ważna sprawa zostanie w tych latach załatwioną po kwestji propinacyjnej, kwestja indemnizacyjna; i to pewna, że mimo wszystkich utyskiwań, że nie stało nam ludzi po śmierci znakomitych pracowników, którym za życia żadnej zasługi nie przyznawano, mamy dziś ludzi i w rządzie i w sejmie i w Kole polskiem, którzy umieją działać i działają skutecznie, choć im tego znowu nikt przyznać nie zechce, póki nie pomrą, i póki nie będzie można ich pamięcią dokuczać tym, którzy po nich wezmą w spadku ciężką troskę o dobro publiczne.

Warto się zastanowić, zkąd się bierze u nas ta pochopność do krytyki, ta niechęć do ludzi dzierzących jakąkolwiek władzę, ta zgryźliwość nieustanna, które znamionują polityczne życie naszej dzielnicy. Przyczyna tego tkwi w naszym narodowym charakterze, czego dowodem dzieje Rzeczypospolitej polskiej, w której apatyczny ogół prawie zawsze nienawidził tych, którzy chcieli coś robić.

Prócz tego bieda nasza usposabia nas pesymistycznie, i w kraju, który obawia się co chwila ruiny, jest rzeczą dość naturalną, że to co się dzieje w granicach politycznej możliwości, wydaje się wielu niedostatecznem, a to tem bardziej, żeśmy się dotąd jakoś tego nie nauczyli, że się wtedy tylko ekonomicznie podźwigniemy, jeżeli się sami zabierzemy do skutecznej ekonomicznej pracy, i że z drugiej strony nie jedna finansowa ustawa austrjacka i niejednej ustawy wykonanie, bywają dla nas niesłychanie uciążliwe, i nie dały się naprawić przez usiłowania naszych mężów stanu. Sądzę jednak, że to nie główna przyczyna tego, że nam tak trudno odróżnić u żyjących zasługę od winy, i że się wszędzie tak chętnie dopatrujemy winy tylko, opieszałości i nieudolności.

A najpierw rzeczą to zwyczajną w życiu konstytucyjnem, że istnieją dwa stronnictwa, z których zawsze jedno bywa u rządu, a drugie w opozycji, i że organa rządzącego stronnictwa wszystko chwalą cokolwiek ono uczyni, wynosząc swoich przywódców pod niebiosa, kiedy przeciwnie organa oppozycji szarpią i ganią wszystko, co od rządu pochodzi i wszystkich, którzy do rządu należą. Dwa wielkie stronnictwa nazywają się zazwyczaj postępowem i zachowawczem. W zachowawczem stronnictwie jest więcej ludzi z odziedziczonem stanowiskiem i znacznym majątkiem, w postępowem bywa więcej ludzi talentu, zdobywających dopiero dla siebie stanowisko. Rzeczywisty wpływ stronnictwa zachowawczego, bywa często w społeczeństwie przeważnym, ale zawsze większość organów opinii publicznej staje po stronie postępowców. Tak samo jest u nas jak na całym świecie. Żywioły zachowawcze mają największy udział w rządach a głos postępowej prasy, krytykujący ich działanie, bywa tem chętniej słuchany, że z jednej strony naród od kilku pokoleń wychowany w przekonaniu, że opozycja jest to samo czem jest patrjotyzm, i że z drugiej strony niektórzy konserwatyści powikłali różne od siebie pojęcia zachowawczości i usłużności dla każdego rządu.

Zachodzi jednak ważna różnica między stosunkami naszymi, a postronnymi. Gdzieindziej u narodów mających rząd własny a osobny, walka toczy się o władzę, o dzierzenie rządu, a u nas celem wszelkiej walki politycznej powinno być tylko ochrona autonomii kraju naszego, i swobody narodowej, tudzież czujna baczność, byśmy pod względem ekonomicznym szkody nie ponieśli. Wielkich politycznych celów nie ma tedy u nas nieustanna krytyka opozycyjnej prasy, a nie myślę wcale tej prasie ubliżać, podsuwając tej krytyce osobiste jakieś powody. My walczymy z sobą także o idee, ale o idee mające dla nas akademiczne raczej znaczenie, o idee które się mają urzeczywistnić gdzieindziej, a nie u nas, a których urzeczywistnienie jest dla nas i dla naszej wielkiej sprawy dość obojętne. Walki jeszcze namiętniejsze od dzisiejszych, jeszcze bardziej pozbawione praktycznego celu toczyły się już w łonie naszej emigracji, w której jeden obóz stawał po stronie ograniczonej królewskości, a drugi po stronie Rzeczypospolitej, usnutej na podstawach romańskich społeczeństw. Ludzie, którzyby gdzieindziej należeli do stronnictwa bardziej zachowawczego, sprzyjają instynktowo monarchii takiej, jaka się wyrobiła u wolnych narodów giermańskich, przeciwnie większość ludzi pióra i osobistej pracy, żywi zupełnie akademickie sympatje dla francuzkiej idei republikańskiej, i kruszy dla niej kopje nacierając na tych, którzy mają władzę a nie dzielą republikańskich sympatji.

Napisałem już w ostatnim liście, że forma rządu republikańska może być dobrą. Dodam moje przekonanie, że ta forma będzie zdobywać grunt dla siebie w dwudziestym wieku i że przynajmniej wszystkie romańskie ludy zamienią się w rzeczypospolite, które wtedy nawet swej istoty zmieniać nie będą, gdy na ich czele z woli narodu stanie chwilowo ktoś z tytułem króla albo cesarza. Historja uczy nas jednak, że forma republikańska nie ręczy za szczęście, ani nawet za wolność narodów.

Republika romańska, która była formą powszechną za klasycznej starożytności, nazywa państwo ojczyzną, a ojczyznę państwem, i domaga się u wszystkich obywateli tego państwa zupełnej wobec niego ofiarności, czyniąc zeń rodzaj bóstwa i wytwarzając przeto nieraz najwznioślejszą patrjotyczną cnotę. W starożytności, w Grecji i we Włoszech bywały takie rzeczypospolite demokratycznemi, arystokratycznemi i wreszcie po swojemu monarchicznemi. W demokracjach każdy był urzędnikiem i prawodawcą, w arystokracjach, jako to w Sparcie i w pewnych chwilach w Rzymie, tylko członkowie pewnych rodzin byli urzędnikami rzeczypospolitej, albo też naród wybierał grono dożywotnich urzędników i prawodawców. Czasem znowu wybierano jednego naczelnego dożywotniego naczelnika, zwanego w Grecji tyranem, a w Rzymie cesarzem. Nigdy to państwo — ojczyzna, nie obejmowało wszystkich członków jednego narodu i tego narodu tylko. Patrjotyzm klasyczny tak samo nie miał nic wspólnego z ideą narodową, jak nie ma z nią nic wspólnego królewskość giermańska. Ludzie różnej mowy mogą być obywatelami, jednej romańskiej rzeczypospolitej, albo poddanymi jednego giermańskiego króla, a ludzie jednej mowy mogą należeć do różnych ojczyzn albo do różnych królestw. Zresztą idea ojczyzny klasycznej wytworzyła organizmy trwałe, pełne poczucia obowiązku, rozumu i szlachetnej ofiarności. W demokracjach starożytnych kwitły nauki i sztuki, zazwyczaj jednak naród cały nie umiał dobrze sprawować rządów, i takie rzeczypospolite bywały narażone na wewnętrzne burze i zewnętrzne niebezpieczeństwa. Mądremi politycznie i długotrwałemi, bywały arystokracje starożytne i cezaryzm rzymski.

Idea starożytnej rzeczypospolitej nie zgasła w średnich wiekach, i owszem utrzymała się obok królestw giermańskich i górowała nawet nad niemi jako rzeczpospolita chrześciańska. Kościół zachodni był jedną wielką rzecząpospolitą, wspólną katolików ojczyzną, na której czele stali dwaj dożywotni a niewybieralni urzędnicy, cesarz i papież. Później miejskie państwa Włoch, odnowiły świat klasyczny, przedstawiając zupełnie ten sam widok. Demokracja florentyńska była świetną, ale nie stałą; stałemi i mądremi, ale nieraz twardemi i tyrańskiemi bywały arystokracja wenecka i tyranidy Viscontych w Medjolanie i Medyceuszów we Florencji.

Dziś stara idea republikańska bywa wszędzie obecną. We Francji i na całym lądzie Ameryki, święci tryumf polityczny, przybrawszy wszędzie znamiona demokracji. W innych krajach, w których się królewskość utrzymała, postawiła obok króla i po nad nim ojczyznę, oderwane państwo, przyobleczone poniekąd w szaty bóstwa. Za Ludwika XIV. przeciwstawiano nieraz patrjotę lojal-

w tym wypadku należy postąpić, gdyż w jaki sposób Galicja byłaby w stanie opłacać rentę, którąby prawie w dwójnasób przeniosła jej bezpośrednie podatki. Sądzę przeto, że z austrjackiego punktu widzenia musi każdy być za tą ustawą. Mówię to z nie separatystycznego stanowiska galicyjskiego, lecz jako obywatel państwa austrjackiego. *(Oklaski z prawicy.)*

Na tem zamknięto rozprawę jeneralną, poczem sprawozdawca komisji hr. Wodzicki wziąwszy przedewszystkiem w obronę p. Jaworskiego, tłumaczył, iż poseł ten występował w mowie swej w Izbie deputowanych nie przeciw urzędnikom lecz przeciw systemowi. A że system, jaki stosowano w pierwszych latach po zajęciu Galicji, nie jest podobnym do tego, według którego dziś kraj ten, dzięki wspaniałomyślności monarchy naszego, jest rządzony, każdy przyzna. Mowca wyraził dalej zdumienie, z powodu tej krytyki nietylko pewnej mowy poszczególnego posła w innej Izbie wygłoszonej, ale raczej krytyki postępowania całej grupy w parlamencie, jaką przed chwilą słyszał: „Jestto w życiu parlamentarnem niezwykły wypadek“. O samej rzeczy nie wiele już mówił hr. Wodzicki, ze względu na obszerne swoje sprawozdania i przemówienia poprzednich mowców, którzy występowali w obronie przedłożenia. Mowę swoją zakończył sprawozdawca prośbą, aby Izba przystąpiła do specjalnej rozprawy. Specjalna rozprawa jednak nie miała już miejsca i wprost przyjęto przedłożenie jak wiadomo wszystkimi głosami Izby panów przeciw głosom lewicy.

Sejm czeski.

Komisja ugodowa sejmu czeskiego, odbyła siedmiogodzinne posiedzenie od 12 do 7 wieczór. Młodoczesi Kuczera i Waszaty uderzali na ugodę, która zagraża istnieniu Czechów. Kuczera wniósł, aby nad projektami ugodowymi przejść do porządku dziennego.

Plener, Clam-Martiniz i Rieger bronili ugody.

Dzisiaj, w czwartek, dalszy ciąg debaty.

Wiadomość o podróży Taaffego do Pragi nie potwierdza się na razie.

Głosy prasy rosyjskiej
o mowie cesarza Wilhelma II.

Mowa toastowa ces. Wilhelma II., wypowiedziana w Królewcu, wywołała w prasie rosyjskiej gwałtowne i namiętne komentarze i odpowiedzi, jakoby była jakąś pobudką wojenną, zwróconą przeciw Rosji, czego w niej z pewnością czytelnicy nasi, znając ją z obszernych streszczeń w *Gazecie*, nie znajdą.

Graždanin, organ ks. Meszczerskiego, czytywany przez cara, powiada, że nie chce zestawiać tego przemówienia z oczekiwanym przyjazdem cesarza Wilhelma do Rosji. W danym wypadku wschodnio-pruski miecz okazałby się za krótkim tak do zatrwożenia nieprzyjaciela, jak niemaiej do skutecznej obrony wschodnio-pruskiej granicy. Kto wie, czyby do tego starczyły połączone miecze Niemiec, Austro-Węgier i Włoch.

Równie niemal złośliwie i zgryźliwie, jak znany z takiego tonu organ Meszczerskiego, odzywa się z powodu tej okoliczności *Swiet* petersburski:

„Nie można bezwarunkowo zrozumieć — pisze wspomniany dziennik — z jakiego powodu młody a gadatliwy cesarz palnął tę ognistą mówkę? Zamiłowanie pokoju rosyjskiego cesarza i narodu jest w całym świecie znane. Niemcy całkiem otwarcie organizują przeciw Rosji zbrojne przymierze, zaprowadzają nowe twierdze nadgraniczne, powiększają niemal co roku swoją armię, Rosja jednak w poczuciu swej sprawiedliwości i swej mocy spogląda na to wszystko ze spokojem, ani razu nie protestuje i wyłącznie pracuje nad ulepszeniem wewnętrznych urządzeń w zakresie swoich granic. Zdaje się, że wobec tylu znanych faktów, nikt wątpić nie będzie, że nie Rosja, ale Niemcy zagrażają pokojowi, Niemcy, które się zamieniają w zbrojny obóz i które niemal całą Europę zmuszają przez długie dziesiątki lat pod bronią pozostawać. W takim wypadku owo brząkanie szabelką, choćby nawet wschodnio-pruską, okazuje się niezrozumiałem, a prawdę powiedzmy, wcale nie strasznem“.

Podobnie jak *Swiet*, który jest wyrazem opinii panującej w kołach wojskowych, zapatruje się na mowę niemieckiego cesarza *Nowoje Wremia*, dziennik najwięcej czytany w szerokich kołach publiczności rosyjskiej, sądzi bowiem, że gdyby nie wiedziano, że polityczni mowcy w swych improwizacjach często granicę przekraczają, to możnaby toast królewiecki uważać za bezpośrednią nieumotywowaną prowokację pod adresem Rosji.

Niemieckie dzienniki omawiają już te deklamacje prasy rosyjskiej z mniejszym lub większym spokojem i wykazują ich bez podstawność nazywając je bezwstydnemi, lub mięszaniną fałszu, złośliwości i bujnej fantazji.

Włoskie oszczędności w wydatkach na armię.

Włochy kokietujące ze wszystkimi, z Niemcami, Austrją a nawet z Francją, niedomagają na punkcie finansów. Z roku na rok niedomaganie to wzmaga się i grozi odjęciem wszystkich sił żywotnych pięknej Italji. Stan ten zatrważający włoskich mężów stanu, dodał obecnie odwagi ministrowi włoskich finansów p. Gioletti'mu do zaprojektowania pewnych oszczędności w wydatkach państwa, mówimy dodał odwagi, bo pewna część włoskich polityków nie chce oszczędności, z obawy, aby one nie przyczyniły się do utraty pierwszorzędnego stanowiska państwa włoskiego w polityce.

Plan ministra finansów Gioletti'ego, dążący do zwalczenia finansowych trudności Włoch, zrobił bardzo dobre wrażenie także w Izbie posłów jak i w całej ludności kraju. Największe oszczędności preponuje p. Gioletti w wydatkach przeznaczonych na wojsko. Przezorny jednak mąż stanu, zważając na to, że Włochy, którym służy, kokietują z ościennemi państwami, dodaje zaraz, by „kokietowanych“ nie zrazić, że oszczędności te w budżecie wojskowym nie zmniejszą wcale siły obronnej państwa, bo nie dotyczą, ani organizacji armii, ani marynarki, tylko zaniechania pewnych rozporządzeń drugorzędnych w armji, zmniejszenia służby eskader na wodach lewantyńskich i zatrzymania jeszcze przez kilka lat liczby służby okrętowej w dotychczasowej wysokości 21.000. Projektowane oszczędności wojskowe, kończy minister, nie wstrzymują również pomnażania liczby nowych okrętów, i niedawno temu rozpoczęliśmy w Livorno budowę nowego okrętu, a w Spezia nowego krzyżowca.

Jak więc widzimy, zamierzone oszczędności nie wiele zmieniają *status quo* armii i marynarki włoskiej i wobec tego też wynoszą tylko 26 milionów.

Ale dobre i to, lody przełamane, leczenie chronicznej choroby, rozpoczęte. Trochę roztropności, cierpliwości i dokładniejszego zastosowania środków, a finanse znowu zostaną naprawione, bez narażania w międzyczasie Włoch, na utratę w szeregu państw europejskich pierwszorzędnego stanowiska, zyskanego po bardzo długich i wytrwałych staraniach.

Proces Panicy.

Sofia 22. maja, (Telegram).

(III) Po przesłuchaniu Panicy przystąpiono do przesłuchania oskarżonego podporucznika Rizowa. Zeznał on, że Panica nie tail się wcale ze swoimi zamiarami. Mówił jasno i szczerze, że dąży do obalenia rządu i wypędzenia ks. Ferdynanda. Czuje się niewinnym i raczej Kisowa wskazuje jako takiego, który Panicę do spisku wciągnął.

Zeznania Czawdarowa o tyle zgadzały się ze zeznaniami poprzedniego oskarżonego, że Panica miał, mówiąc mu o zamiarze obalenia rządu, dodać, iż Kissow przedewszystkiem przygotowuje rewolucję.

Przedwczorajsze przesłuchanie przeciągnęło się do godz. 11$^1/_2$ w nocy. Przesłuchanie oskarżonych oficerów Najarowa, Stamenowa, Stefanowa nie wiele nowych szczegółów dodało.

Wczoraj rano rozpoczęła się rozprawa o godz. 9. Sala znowu przepełniona. Przesłuchiwano kapitana Molowa, Kissinowa, sofijskiego obywatela Arnaudowa, który przez pewien czas pośredniczył między Kałubkowem a Panicą. Według zeznań Molowa przyszli do niego w dniu 11. stycznia b. r. dwaj oficerowie, w których poznał Panicę i Rizowa. Panica chełpił się, że wszyscy oficerowie stoją po jego stronie. Ze Stefanowem zeszedł się był Molow raz tylko jedyny, nie rozmawiał z nim jednak nigdy o rewolucji.

Oskarżony publicysta Rizow zeznaje, że przestrzegał swego brata podporucznika Rizowa przed zamiarami przewrotu.

Pankley Kessinow twierdzi, jakoby nigdy nie rozmawiał z Panicą o Dołgurukowie. O jego korespondencji z Cadkowem nie wiedział ani Panica, ani kto inny.

Na posiedzeniu popołdniowem, rozpoczęto przesłuchiwać świadków. Na żądanie obrony został major Kutinczew, ponieważ był prezesem komisji śledczej w procesie Paaicy, wyłączony z pośród szeregu świadków.

Świadek Pełkow, burmistrz Sofii nie zeznał nic ważniejszego. Następny świadek Kolew, dawniej służący Panicy, zeznaje, że 11. stycznia w nocy, nie znając celu wyprawy, towarzyszył Panicy, którego żona zaklinała go, aby uważał, żeby nie było rozlewu krwi.

Świadek Mirkow zeznaje pod przysięgą o zajściu w nocy z dnia 11. stycznia Został on o godzinie $^1/_2$ do 2 rano przez Panicę i Rizowa zbudzony i zmuszony, aby napisał list do Kissowa, w którym to liście rozwodzono się nad tem, iż położenie Bułgarji jest pożałowania godnem etc. Obaj wyżej wymienieni oficerowie byli widocznie pod wpływem wypitych trunków. Świadek nie przepisywał temu wypadkowi zrazu żadnego ważniejszego znaczenia i z tego powodu nie złożył o nim z ... u żadnych wyczerpujących zeznań a dopiero ... iej opowiadał rzecz dokładnie.

Pułkownik K. ... niezaprzysiężony) zeznaje, że na żądanie Panicy został owej nocy zbudzony. Panica był pijany i zaproponował mu, aby objął dowództwo armii. Po oddaleniu się Panicy, udał się Kissow do straży pałacowej i tam w koszarach poczynił potrzebne zarządzenia. Następnego dnia poinformował świadek ministra wojny o wszystkiem, z którego polecenia następnie zapytał Panicę, czy tenże utrzymuje w całości swoje oświadczenia. Panica postępowanie swoje tłumaczył tem, iż podniecony pochwalną wzmianką w jednym z dzienników, upił się owej nocy. D. 18. stycznia został świadek wezwany przez ministra wojny, aby aresztował Panicę.

Przesłuchanie świadków przeciągnęło się wczoraj do 10. w nocy, poczem trybunał odroczył rozprawę do soboty godz. 7$^1/_2$ rano, ponieważ we czwartek tj. dzisiaj i jutro w piątek są dnie świąteczne. Na najbliższem posiedzeniu będzie jeszcze trzech świadków przesłuchanych, poczem rozpoczną się przemówienia końcowe.

Sprawy samorządu.

Na ułożenie podręcznika nauki hodowli zwierząt gospodarskich do użytku średnich szkół rolniczych postanowił Wydział krajowy rozpisać konkurs pod następującemi warunkami: Podręcznik ma być zastosowany ściśle do potrzeb średniej szkoły rolniczej i z pominięciem anatomii i fizyologii podać ogólną naukę hodowli wraz z nauką żywienia, tudzież szczegółową hodowlę bydła rogatego, owiec, koni i trzody chlewnej. Całość podręcznika nie może przekraczać 15 arkuszy druku.

Nadesłane prace oceni komisja złożona z pp. Konstantego Pawlikowskiego, właściciela dóbr Czułca, Kazimierza Pańkowskiego, prof. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach i dr. Walentowicza, docenta weterynarji w uniwersytecie Jagiellońskim.

Najlepsza praca otrzyma z funduszu krajowego 500 zł. nagrody, a ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 1. czerwca 1891.

Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu.

IV.

Przy dźwiękach muzyki, przy świetle elektrycznem, tłumy zwiedzają codziennie wystawę. Pogoda sprzyja, a wszystkie działy są prawie gotowe. Szósta sekcja wystawy oddała na widok publiczny pyszne okazy koni. Jestto wystawa czasowa, i obejmuje konie chowu miasta Wiednia oraz pierwszego i drugiego dolno austrjackiego oddziału. Jako reprezentant rządu był obecnym przy otwarciu tego działu hr. Graevenitz i radca dworu Liburnau. Hrabia Nadosdy wielką ma zasługę za zupełny sukces tej części wystawy, w której 202 koni najpyszniejszych się mieści.

Równocześnie otwarto wystawę czasową drobiu, która się mieści częściowo pod drewnianemi arkadami pięknie przystrojonemi tuż koło rotundy, częściowo zaś pod gołem niebem w ogrodzie. Dzieli się ona na dwie części W pierwszej widzimy same tylko gołębie przeróżnych gatunków. W drugiej zaś kury, kaczki, gęsi, pawie, indyki, kapłony i t. d. Wśród wszystkich okazów palmę pierwszeństwa ma drób nadesłany przez drezdeński ogród zoologiczny oraz przez towarzystwo hodowli drobiu król. Bawarji. Okazy przysłane są w tak licznych i przepysznych, niezwykłych nawet gatunkach, że słuszny wywołują podziw. Krzyk, hałas — zwłaszcza w klatkach kogutów skaczących do siebie pomimo krat, zagłusza większy jeszcze gwar zwiedzających. Rzecz bardzo ciekawa jakiemu okazowi, wśród 1.500 numerów, które wykazuje katalog drobiu — przyznaną zostanie pierwsza nagroda.

Tuż obok wystawy drobiu stoi pawilon z jarzynami. Okazy nie są wprawdzie liczne, lecz za to wspaniałe. Ogórki zwyciężyły. Srebrny medal (pierwsza nagroda dla jarzyn) otrzymał pan Schadauer z Wiednia za największy i najpiękniejszy ogórek.

Nader bogatą jest wystawa psów. Jak we wszystkiem tak też i tutaj widać zaraz wpływ mody. Ongi, gdy w salonach były w modzie mebelki rokoko, bolońskie pieski i t. zw. King Charles były na porządku dziennym. Dziś przeważa moda mebli z marmurowemi płytami, staro-niemieckie lub renesansowe to też i psy uledz temu były zniewolone (dlaczego?) i weszły w modę ogromne dogi, brytany i neufundlandczyki. Nagród przeznaczono aż 54. — Wszyscy prawie arcyksiążęta i wszystkie towarzystwa ochrony zwierząt, przyłożyli się do tego. Największy budzi podziw pies rasy Bernarda należący do p. Baumanna z Monachium. Jestto kolos, za który właściciel żąda ni mniej ni więcej tylko 25 000 złr. wa.

W ogóle wystawa ma wielkie powodzenie. Napływ zwiedzających stosunkowo olbrzymi. Ogólną uwagę zwracali onegdaj król Milan i arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Franciszek Ferdynand d'Este, Wilhelm, Stefan i Rainer.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. maja.

* **Namiestnik Kazimierz hr. Badeni** zwidzał wczoraj destylarnię nafty w Peczeniżynie i udał się potem do Słobody rungórskiej, gdzie oglądnął kilka szybów. Z powrotem zatrzymał się p namiestnik w Kołomyi i zwidził tamtejszą szkołę garncarską.

* **Książę biskup krakowski** Dunajewski i były nuncjusz we Wiedniu ks. Vanutelli, jak donoszą z Rzymu, zamianowani zostaną na konsystorzu, który odbędzie się 20. czerwca, kardynałami.

* **P. Antoni Schiffner**, radca dworu i naczelny dyrektor poczt i telegrafów, rozpoczynając lustrację urzędów pocztowych i telegraficznych w kraju, wyjechał wczoraj pociągiem pospiesznym do Przemyśla.

* **P. Edm. Naganowski** z Londynu, bawiący czasowo we Lwowie, zamieszkały przy ulicy Kraszewskiego l 1, zabawi tu jeszcze do 26. bm., następnie zaś wyjedzie w okolice Gorlic i Kołomyi w celu bliższego zapoznania się z naszym przemysłem naftowym.

* **P. Juljan Fąfara** suplent szkoły realnej we Lwowie, został mianowany rzeczywistym dyrektorem wydziałowej szkoły żeńskiej im. król. Jadwigi we Lwowie.

* **O posadę prezesa** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie toczyła się przez dni kilka zacięta walka. Jako kandydaci stawali pp. Męciński Józef i Eustachy ks. Sanguszko. Pierwsze głosowanie odbyte w poniedziałek nie doprowadziło do żadnego wyniku. Na obu kandydatów padła równa ilość głosów. Wczoraj w środę rano również żaden z obu kandydatów nie był w stanie otrzymać większości. Przy trzeciem tedy głosowaniu otrzymał 14 głosów p. Zygmunt Dembowski, prezes gal. Tow. kredytowego ziemskiego, pozostałych zaś 9 głosów padło na ks. Eustachego Sanguszkę. Zwolennicy więc kandydatury p Męcińskiego, widząc niemożność przeprowadzenia tej kandydatury, pozyskawszy kilku stronników ks. Sanguszki, oddali swe głosy na p. Dembowskiego.

* **Sejmik relacyjny.** Poseł Michał Bobrzyński zaprasza swoich wyborców z większej posiadłości ziemi krakowskiej na zgromadzenie, które odbędzie się w piątek 23. bm. o godz. 12. w południe w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

* **Ślub** znanego posła księcia Alojzego Liechtenstein z córką fabrykanta panną Klinkosch, rozwiedzoną z bankierem Haupt, odbył się we Wiedniu dnia 20. bm.

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował byłego asystenta pocztowego Władysława Kowarzyka, praktykantów pocztowych: Hieronima Urzędowskiego i Stanisława Skąpskiego, tudzież ekspedytora pocztowego Jana Temnickiego, asystentami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Władysława Kowarzyka do Lwowa, Hieronima Urzędowskiego do Husiatyna, Stanisława Skąpskiego do Krakowa i Jana Temnickiego do Rzeszowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Karola Holaszka z Husiatyna do Krakowa.

Ks. Aleksy Toroński gr. kat. nauczyciel religii przy gimnazjum państwowem w Drohobyczu, mianowany został profesorem religii przy gimnazjum akademickiem we Lwowie.

* **Z Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Na ostatniem posiedzeniu wydział lekarski zamianował dr. Stanisława Gawlikowskiego drugim asystentem przy katedrze anatomji patologicznej na 2 lata. Dotychczasowy asystent dr. Krokiewicz ustąpił, a miejsce jego zajął dotychczasowy asystent dr. Hempel

* **Pismo krakowskiego komitetu** do Wydziału krajowego wystosowane (wspomniane na czele w komunikacie) brzmi;

„Komitet sprowadzenia zwłok Mickiewicza uznając, że obchód sprowadzenia zwłok Mickiewicza winien mieć najuroczystszą cechę święta narodowego zaprasza Wys. Wydział krajowy do objęcia przewodnictwa w uroczystości.

„Komitet poczynił przygotowania, aby sprowadzenie odbyć się mogło dnia 30. czerwca 1890.“

Pismo zaś (tamże wspomniane), które otrzymał JEks. marszałek krajowy, brzmi następująco:

„Pisma publiczne donoszą, że słuszna i piękna myśl pochowania zwłok Adama Mickiewicza w grobach kościoła zamkowego w Krakowie jest bliską urzeczywistnienia.

„Należy się to jemu, a dla kraju jest i zaszczytem i obowiązkiem.

„Uważamy to za akt czci publicznej oddanej przez naród nieśmiertelnemu jego wieszczowi, uważamy też, że taką cechę narodowego hołdu winien mieć ten obchód pogrzebowy.

„Mniejsi od Mickiewicza, choć bardzo zasłużeni, mieli pośmiertne uczczenia przez pogrzeb odprawiony kosztem kraju. Wobec tego byłoby niewłaściwością i ujmą nawet dla narodu, gdyby największy geniusz, jakiego on w tym wieku wydał, hołdu takiego nie odebrał.

„Dlatego sądzimy się w prawie i w obowiązku upraszać, iżbyś JW. Pan spowodować raczył w Wydziale krajowym uchwałę, mocą której zwłoki Mickiewicza byłyby sprowadzone i złożone na Wawelu kosztem kraju.“

Pismo to podpisali ks. arcybiskup Morawski, ks biskup Dunajewski, ks. biskup Puzyna, wielu posłów sejmu jako też członków obu Izb Rady państwa z kraju naszego.

* **Zmarli** we Lwowie: Antoni Chabło, kancelista przy dyrekcji skarbu. — Marja z Czajkowskich Maerz, wdowa po urzędniku sądowym w Dolinia, w 51 r. życia — Franciszka z Chroślickich Dodzińska, żona woźnego, w 68 r. życia i Jan Koszycki, towarzysz korporacji piekarskiej, w 43 r. życia.

* **Sprawa zamiany gruntów** na placu Halickim między gminą m. Lwowa a skarbem państwa jest, jak się dowiadujemy, na najlepszej drodze. Ostatecznej umowy w tej sprawie nie mógł zawrzeć p. prezydent Mochnacki, który onegdaj z Wiednia powrócił, sfery bowiem rządowe zajęte były wówczas ważnem przedłożeniem w Izbie posłów i odroczeniem sesji. P. prezydent prócz w sprawie tej komasacji gruntów rokował z rządem jeszcze w kilku innych ważnych kwestjach miejskich, o czem zda dokładne sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej

* „**Wszystkich oddanych ruskiej sprawie** z inteligencji, mieszczan i chłopów w Tarnopolu i okolicy a nadto z powiatów: Skałackiego, Trębowelskiego, a także i dalszych“, wzywa nowozałożone towarzystwo w Tarnopolu p. n. „Podolskaja rada“ na członków swoich, osobną odezwą umieszczoną w *Czerwonej Rusi*.

Ciekawiśmy bardzo, co za ptak wykłuje się z tego nowego „russkiego“ zawiązku, który wydaje odezwy w dziwnej mięszaninie języków ruskiego i rosyjskiego.

---

nemu poddanemu, a dziś żaden król do tego by się nie przyznał, że ma sługi, którzyby nie byli dobrymi patrjotami.

Podobnie jak w monarchiach tak i w rzeczachpospolitych może istnieć wolność rozumna. Stanie się to wtedy, jeśli rzeczpospolita szanuje ognisko domowe rodzin, religijne tych rodzin tradycje, wolność jednostki we wszystkich sprawach, w których nie chodzi o konieczny spokój i bezpieczeństwo ojczyzny, a godność człowieka zawsze i wszędzie. Ale klasyczna idea republikańska kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo i może się łacno zamienić w straszliwy despotyzm, czy to cezara, czy to urzędników dożywotnich, czy to ślepego motłochu; a panowanie konwentu francuskiego i obydwu tyranid napoleońskich, jest niedawnym przykładem tego, jak wolność ludzka i ludzkie szczęście mogą być sponiewieranemi wśród rzeczypospolitej. W samej idei republikańskiej ojczyzny kryje się niebezpieczeństwo. Jak bóstwo nieśmiertelne wznosi się rzeczpospolita wysoko po nad śmiertelnych ludzi, domaga się od nich wszystkich ofiar i wszystkich poświęceń, i nie szanuje ani przekonania, ani sumienia, ani szczęścia śmiertelników. Jest w takiej tyranii zawsze szlachetny pozór, że nie chodzi o służalstwo dla człowieka, tylko o ofiarę, którą wolni ludzie niosą dla idei. Ale gdy władza państwa przejdzie, staje się wreszcie despotyzmem tych, którzy są chwilowo u steru, i zamienia się w fantastyczny ucisk Neronów i Robespierów.

Niebezpieczeństwa tkwiące w istocie klasycznej rzeczypospolitej bywają najmniejszemi w małych rzeczachpospolitych miejskich, gdzie każdy obywatel zna osobiście każdego znaczniejszego męża, gdzie każdy człowiek wykształcony może objąć całość spraw ojczystych. Takie rzeczypospolite są najpiękniejszemi społeczeństwami, jakie kiedy istniały na świecie. Ludzie w nich służą ojczyźnie tylko, czują pełną odpowiedzialność obywatelską za każdy swój czyn i nabywają dziwnej jakiejś godności, niosąc w sercu jakby cząstkę owego nieśmiertelnego bóstwa, w które przyobleczono ojczyznę. Natomiast w wielkich zcentralizowanych państwach bywa forma republikańska dziwnie niebezpieczną, obywatele nie mogą rozumieć spraw obszernej ojczyzny, idą przeto za głosem fanatycznych albo błudnych warchołów, którzy wciąż krzyczą o patrjotyzmie, aby służyć własnej ambicji. Ludzie rozumni i zacni zwątpią o tem, by mogli wpływać na lud, i rząd spoczywa albo w ręku niesumiennych demagogów, albo u stóp zuchwałego tyrana, a w jednym i drugim razie powstanie wszechwładny i najgorszy despotyzm — republikański. Wielkie nowożytne państwo może wtedy tylko być dobrą rzecząpospolitą, jeżeli jest państwem federacyjnem, związkiem wielu małych rzeczypospolitych, zawartym dla wspólnej obrony. W takiej rzeszy dzieje się ludziom równie dobrze jak w wolnem królestwie, bywają swobodnymi, zacnymi i mężnymi.

Warunki szczęścia społecznego nie zależą przeto od tego, czy państwo jest królestwem, czy republiką — tylko od tego, czy państwo szanuje wszystkie wolności i tradycje, domowe, religijne, prowincjonalne i gminne. Naszym tedy obowiązkiem czuwać, byśmy u siebie obronili te wszystkie tradycje zewsząd zagrożone. Około tego hasła zjednoczymy się wszyscy, pomagając sobie a nie przeszkadzając wzajemnie.

Warto tedy *sine ira et studio*, bez zamiaru chwalenia tych, którzy stoją u rządu i bez postanowienia krytyki tego wszystkiego, co się u nas dzieje, rozpatrzyć się w tych sprawach, które się w tej chwili naszej autonomii, jej obrony i jej rozszerzenia tyczą, a muszę to uczynić tem bardziej, że się nie zgadzam ze stanowiskiem zajętem w niedzielnym numerze *Gazety Narodowej*.

Nie wiem, jakie będzie ostateczne brzmienie ugody indemnizacyjnej przyjętej przez obie Izby Rady państwa. Jeśli będzie zgodne z uchwałą, jaką sejm krajowy w tej sprawie przed laty powziął, uważam ugodę za stanowczo przez obydwa czynniki przyjętą. Jeśli będzie najmniejsza różnica pomiędzy uchwałą Rady państwa a uchwałą sejmową, trzeba będzie, aby się sejm nad tą różnicą zastanowił i swoją uchwałą ugodę zatwierdził albo odrzucił. Rzecz jednak nie wydaje mi się tak nagłą, aby potrzeba natychmiastowego zwołania sejmu. I owszem, należy się, aby Wydział krajowy i posłowie mieli czas zastanowić się przedtem, co robić mają, czy mają dług pozostający skonwertować, czy może nie lepiej zbyć się ciężaru na zawsze po kilku latach? Jakie warunki konwersji byłyby korzystne, a jakie raczej szkodliwe, czy zapuszczać się w jakieś wielkie krajowe inwestycje, czy może nie lepiej użyć opodatkowanym niezmiernego ciężaru i tem samem dać nową siłę i prawdziwe znaczenie naszym Radom powiatowym, które wtedy dopiero mogłyby nabyć pełnego społecznego znaczenia, gdyby większymi środkami rozporządzały. Nad tem wszystkiem trzeba się zastanowić do jesieni, a w jesieni powziąć ostateczne postanowienie po dojrzałym namyśle.

Drugą doniosłą dla kraju sprawą jest sankcjonowanie ustawy o wiceprezesie Rady szkolnej krajowej. A przedewszystkiem pamiętać należy, że stało się tą sankcją zadość rezolucji przez sejm niedawno uchwalonej i że przeto nie można twierdzić, aby wola kraju została pominiętą i że wykonano zamach na naszą autonomię.

Zapewne, że wolelibyśmy, aby cała Rada szkolna miała istotnie charakter autonomiczny a nie urzędniczy, i aby była ustanowioną na mocy ustawy krajowej. Niestety, patent cesarski wydany w czasie zawieszenia konstytucji, a odmienny od powziętej wówczas uchwały sejmowej ma charakter ustawy państwowej a nie krajowej*) i został już pierwej uchwałą Rady państwa na naszą niekorzyść zmieniony, za rządów ministerstwa p. Lassera. Gdy regulatyw Rady szkolnej został wydany, powitał go kraj nasz jako początek krajowej autonomii szkolnej, bo tworzył we Lwowie instytucję, jakiej nie było gdzieindziej. Później ustanowiono prawem państwowem podobne instytucje w innych krajach, a odjęto naszej Radzie szkolnej najcenniejszą atrybucję, mocą której, mogła sama mianować dyrektorów szkół średnich. Dziś zostanie Rada szkolna lwowska, wraz z pragską i wiedeńską znowu odróżnioną i wyszczególnioną pośród Rad szkolnych krajowych. Urzędnik, który w zastępstwie namiestnika stanie na jej czele, będzie mianowany przez monarchę podobnie jak namiestnik i marszałek krajowy. A jeśli tylko kraj okaże, że się tą sprawą naprawdę zajmuje, będzie to zawsze mąż posiadający zaufanie kraju. Gdyby ministerstwo, kogo innego na to miejsce podało, będzie czas na oburzenie, i będzie obowiązkiem obrona kraju.

Prawdą jest, że posiadamy najznaczniejszą autonomię w sprawach szkolnych, ale nie regulatyw jest jej źródłem, źródłem jej są ustawy krajowe o szkołach ludowych i średnich i wyjątkowe prawa sejmu naszego od razu przez ustawę szkolną państwową przyznane, tudzież rozszerzenie tych praw, później na mój wniosek przez Koło polskie wywalczone. Otóż winno być programem krajowym, sejmowe atrybucje w tej mierze jeszcze bardziej rozszerzyć, co jest możliwem wobec tego, że na to rozszerzenie autonomii w sprawach administracyjnych nie potrzeba w Radzie państwa większości dwóch trzecich głosów, a wystarcza większość prosta. Nie chodzi tu bowiem o zmianę ustaw zasadniczych państwa, tylko o odmienną tych ustaw interpretację. Dobijajmy się tedy uporczywie nowej, bardziej autonomicznej ustawy o ustroju administracyjnym, a jeśli to się osiągnąć nie da, dobijajmy się przynajmniej w jednym i w drugim względzie autonomii sejmu naszego Oto szeroki a doniosły program polityczny na następne lata. Oto rzeczy, o które całe społeczeństwo walczyć może z zapałem i z nadzieją skutku.

Jeszcze coś się da zrobić w sprawach szkolnych. Na mocy regulatywu Rady szkolnej krajowej, który bez pozwolenia Koła polskiego podobno już nigdy zmienionym nie będzie, winna Rada szkolna krajowa przygotowywać dla sejmu programy nauk, mające być przez ten sejm uchwalonemi.*) Na mocy konstytucji austrjackiej należy ustawodawstwo dla szkół średnich do sejmu w tej samej mierze, co ustawa dla szkół ludowych. Niechaj tedy sejm wezwie Radę szkolną krajową, aby jemu przedłożyła program nauki dla szkół średnich i niechaj przedłożony program uchwali. A wtedy wejdzie w posiadanie najcenniejszego prawa i będzie mógł istotnie kierować edukacją narodową. W ministerstwie interpretują te ustawy inaczej, wbrew oczywistości; będziemy tedy musieli walczyć, ale walczyć warto, a nareszcie musimy zwyciężyć.

Oto niezmiernie doniosłe zadania, przy których mogą się wszystkie odcienie opinii publicznej u nas do jednej walki zszeregować!

A przedtem pokażmy przy pogrzebie wieszcza naszego, Adama Mickiewicza, że cały naród jednakowo czuje i myśli. Między krajem a narodem tę chyba widzę różnicę, że kraj nasz swobodny jest niestety tylko częścią całego narodu. Na całym świecie czczą zwłoki wielkich mężów pogrzebem na koszt publiczny. I dziwnemby mi się wydało, gdyby podobnego pogrzebu nie sprawiono największemu synowi, jakiego miała Ojczyzna w tem stuleciu. Jednostki będą miały przytem tysiączną sposobność okazania czci i miłości dla wielkiego poety. Niechaj się tylko nad grobem nie swarzą, niechaj się nie dzielą na drobne a zawistne stronnictwa, niechaj się z hołdem nie ociąga nikt dlatego, że kto inny hołd niesie, bo gdyby to się, broń Boże, stało, obróci się w trumnie ten, który pisał „Księgi Pielgrzymstwa polskiego“ i „Księgi Narodu“!

Wojciech Dzieduszycki.

*) Z powodu podniesionej przez wielce szanownego autora „Listów ze wsi“ różnicy zapatrywań naszych na ten przedmiot obowiązani jesteśmy podać tu ściśle daty prawno-polityczne, odnoszące się do tej ważnej sprawy, dla tem dokładniejszego sądu o rzeczy szanownych czytelników:

Regulatyw Rady szkolnej krajowej dla Galicji wydany najwyższem postanowieniem l'l' dla Galicji d. 25. czerwca 1867, wydanym jest za ministerstwa znów już konstytucyjnego bar. Ferd. Beusta. Tak samo i w tejże formie został on nadanym krajowi, jak są nadanemi najwyższe postanowienia o języku urzędowym polskim w administracji kraju i sądownictwie

Odrębność i nietykalność najwyższego postanowienia z 25. czerwca 1867 czyli regulatywu, poręczonemi zostały krajowi § 14. ustawy państwowej z 25. maja 1868 r. kontrasygnowanej przez Stremajera za ministerstwa Karola Auersperga. Powtórnie znowu nietykalność regulatywu jak i wszystkich praw szkolnych krajowych naszych poręczonemi są §. 67. ustawy państwowej z 14. maja 1869 r.

Uszczuplanie regulatywu Rady szkolnej przez odebranie jej prerogatywy mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, nastąpiło najwyższem postanowieniem z 23. października 1875 r. (ministerstwo Adolf Auersperg, min. Stremayr) nie opierającem się zresztą na żadnej ustawie centralnej państwowej, ani jakiejkolwiek uchwale Rady państwa. W ogóle pierwszem ustawodawczem naruszeniem samodzielności Rady szkolnej, jako też ograniczeniem niezawisłości autonomicznej jest wzmiankowana ustawa państwowa z 18. kwietnia 1890 r. Na drodze ustawodawstwa krajowego może też li tylko nastąpić naprawa i podniesienie charakteru autonomicznego a rozszerzenie funkcji Rady szkolnej.

*) Gdybyż jej nie zamieniano i nie zamieniono na organ urzędniczy podrzędny ministerstwu centralnemu! Przyp. Red.

* **„Russkiej prawdy“** wychodzącej we Wiedniu pod redakcją Kupczanki, został ostatni numer skonfiskowany za artykuł o panującym teraz w Galicji głodzie, o kościele grecko katolickim i o Pobiednoscewie. Wyobrażamy sobie co musiało owo ruskie pismo w tych artykułach popisać. Były to zapewne poematy prozą, w których Galicję i całą Austrję przedstawiono jako piekło dantejskie, a Rosję jako raj upragniony, do którego dążyć należy.

* **Towarzystwo zaliczkowe urzędników.** Dnia 24. maja o godzinie 6. popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników z następującym porządkiem dziennym:

1) Wyjaśnienie przez b. członków dyrekcji, a to: prezesa p. Józefa Bałabana, wiceprezesa p. dr. Stan. Bełcikowskiego, tudzież p. dr. A. Balasitsa, powodów wystąpienia ze składu dyrekcji;

2) Odwołanie mandatów wszystkich teraźniejszych członków dyrekcji i Rady nadzorczej;

3) Wybór nowej dyrekcji i Rady nadzorczej.

Zwołanie tego walnego zgromadzenia zażądane było przez 49 członków towarzystwa jeszcze d. 3. maja 1889 roku. Gdy jednakowoż dyrekcja walnego zgromadzenia zwołać nie chciała, potrzeba było uzyskania nakazu sądowego, które orzeczeniami trzech instancyj sądowych zostało w mocy utrzymane.

Wobec tego całego stanu rzeczy wątpić nie można, że zgromadzenie sobotnie będzie nader licznem i ożywionem.

* **Zakład fotograficzny.** W tych dniach mieliśmy sposobność zwidzić zakład fotograficzny pp. Edera i Sulisławskiego, o którym śmiało powiedzieć można że odpowiada wszelkim wymogom dzisiejszych potrzeb. Komfort i elegancja złożyły się na to, aby ten zakład ubiegał się o lepsze z pierwszorzędnemi zakładami stolic europejskich, a co najwięcej go zaleca, to punktualność i dokładność przy wykonaniu zamówień i ceny umiarkowane.

* **Wydział krajowy** ogłasza konkurs w celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie 220 zł. z „fundacji stypendyjnej ś.p. Wincentego de Barachba Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie“.

O stypendjum to mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni tj. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji. Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do dnia 30. czerwca r. b. załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

* **Zaopatrzenie na starość pomocników handlowych.** W skutek inicjatywy lokalnej grupy wiedeńskich urzędników prywatnych utworzył się tamże komitet złożony z delegatów znaczniejszych korporacyj handlowych, który zwołuje w lecie zebranie ogólne pomocników handlowych i wszystkich zatrudnionych w zakładach przemysłowych całej Austrji dla naradzenia się nad sposobami zabezpieczenia swym towarzyszom zaopatrzenia na stare lata. Komitet wystąpi z odnośnemi wnioskami przed zgromadzeniem celem powzięcia odnośnych uchwał, które następnie zostaną przedłożone Radzie państwa do uwzględnienia w drodze ustawodawczej. Kraje koronne będą zastępywane przez zaprosić się mających delegatów.

* **„Dla włościan“**, wydawnictwo zbiorowe „Koła literackiego“, jest już na wyczerpaniu. Pozostałe, nieliczne już egzemplarze nakładu, nabywać można tylko do dnia 30 bm. w „Kole“, w tutejszych księgarniach, w ajencji dzienników, w sklepach Bromilskiego i Hawranka, oraz w cukierniach Grossa i Knappa. Cena egzemplarza tylko 1 złr.; na prowincji złr. 1·20.

* **Obywatelski komitet ratunkowy** zebrał się przedwczoraj do rozdzielenia kwot, zebranych po uchwale z d. 12. kwietnia. Przewodniczył p. Michał Michalski. Składki przyniosły dotąd 59.109 zł. 48 ct. Po strąceniu wydatków kancelaryjnych (druku okólników, portorjów i t. p.) zostało do rozdania 58.051 zł. 54 ct W skutek uchwały z d. 12. kwietnia, rozesłano 39.652 zł. Pozostaje więc jeszcze 18.399 zł. 54 ct.

Komitet przystąpił do dalszych wniosków komisji i obdzielił przedewszystkiem kwotą 8.522 zł. 103 parafij.

Oprócz tego, uchwalono wszystkim tym parafiom, które już otrzymały pierwszym razem zapomogi, rozdzielić 10.000 zł. w stosunku po 30 — 60 prc. otrzymanego już wsparcia.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa kandydatów notarjalnych we Lwowie odbędzie się d. 25. bm. o godz. 10. przed południem w sali rozpraw sądu krajowego przy ulicy Teatralnej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie ustępującego wydziału, wybór nowego i wnioski członków.

* **Polujące na senzacyjne wiadomości** pismo brukowe warszawskie *Kurjer Codzienny*, w braku prawdziwych a zajmujących faktów, każe sobie korespondentom swym donosić lub telegrafować fabrykowane wiadomostki, któreby mogły zająć publiczność. Prawdziwą znakomitością w tym rodzaju jest korespondent krakowski, który jest specjalistą w uśmiercaniu żyjących ludzi. Przytrafiło się to nie dawno dyrektorowi krakowskiego teatru p. Gliksonowi, a teraz ofiarą takiej mistyfikacji padł sędziwy Oskar Kolberg, o którym doniósł niedawno *Kurjer Codzienny*, że dogorywa, podczas gdy Kolberg jest wstanie zajmować się pracą umysłową i prowadzić korekty swych dzieł.

* **W pięknej krainie włoskiej** są ludzie, co współczują z biedną ludnością galicyjską dotkniętą w bieżącym roku klęską nieurodzaju. Dowód takiego współczucia otrzymała wczoraj tutejsza Czytelnia akademicka. Pod adresem bowiem tego towarzystwa nadesłała p. Ferretti Cavazza właścicielka zakładu fotograficznego w Neapolu, 25 fotografij wybitniejszych osobistości w wielkim formacie gabinetowym odznaczających się przepysznem wykonaniem, tudzież znaczną ilość wytworaie wykonanych robót kobiecych i naczyń porcelanowych malowanych, przeznaczając pieniądze z rozprzedaży tych przedmiotów dla głodnych włościan naszych. Najbardziej interesującym jednak jest list pani Ferretti Covazza, pisany po polsku, a wyrażający głęboką jej przychylność dla naszego narodu.

Nadesłane fanty oddała Czytelnia akademicka Towarzystwu oszczędności kobiet, które zajmuje się sprzedażą nadsyłanych z różnych stron na ten cel przedmiotów.

* **W Mielcu** w niedzielę 18. bm przyjęła cała rodzina izraelicka Schabbusów, składająca się z małżonków Emanuela i Leontyny oraz jednego syna i czterech córek, wiarę rzymsko katolicką.

* **Śmierć wskutek nieostrożności.** Marja Biłohorska, także Białkowską zwana, rodem z Jaworowa, 52 lat licząca sługa Jakóba Hübla, spadła wczoraj o g. ½10 zrana z okna I. piętra pod l. 11 ul. Rzeźnickiej, i zabiła się na miejscu.

* **W ogrodzie miejskim** produkować się będzie jutro dnia 23. o godzinie 5½ wieczorem muzyka 80 pp.

* **Kronika brukowa.** Stanisław Chłapowski, właściciel dóbr w Znasiu, jadąc do Lwowa powozem, na Zniesieniu spostrzegł brak kufra, roboty koszykowej, przymocowanego z tyłu powozu. Przyjechawszy do Lwowa dał znać o tem policji, przyczem podał okoliczność, że przed Zniesieniem spostrzegł w rowie 3 drabów, z których jeden uczepił się z tyłu powozu, prawdopodobnie więc on popełnił kradzież.

Do mieszkania Leiba Marka kupca, zamieszkałego przy placu Krakowskim l. 11. dostali się nieznani amatorowie cudzej własności za pomocą dobranego klucza i skradli srebra włącznej wartości 310 złr. Poszukiwanie policyjne zarządzone.

W sklepie J. Ważnego przy ulicy Czarneckiego, od dłuższego czasu wykradał ktoś pieniądze z puszki umieszczonej koło drzwi, gdzie wrzucano należytość za obiady, wreszcie schwytano służącę Marję Lewicką na gorącym uczynku. Tu przyznała się ona, że z puszki tej wydobyła pieniądze w łącznej kwocie 1 złr. sposobem, jaki jej wskazała poprzedniczka Marta Lech) służąca obecnie u kucharza w gmachu jeneralnej komendy. Sprowadzona na inspekcję M. Lech, zaprzeczyła wszystkiemu, chociaż udowodniono, że skradła w ten sposób do 20 złr. Obwinioną oddano do aresztów policyjnych.

Notowanego złodzieja Jana Wróblewskiego aresztował żołnierz policyjny za sprzedawanie kotła miedzianego pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 22 maja o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe d. 21. bm. do 12. g. w południe d. 22. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1·0), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (70% wilg. względ.), opad: deszcz chwilowy, wysokość opadu 0·7 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była + 18·5°C, najwyższa + 25·4° C wczoraj przed 2gą, najniższa + 10·6° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj o godz. 5. i 6. padał deszcz chwilowy w połączeniu z grzmotami, wieczór niebo się zupełnie wypogodziło; dziś rano mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Islandji; zwyżka 770 do 765 mm. we wschodn. Francji; zniżka drugorzędna utworzyła się w okol. Moskwy.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 767 mm Barometr stoi w mierze

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 22. bm. do 12. w południe dnia 23. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku południ. wschodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby podniesie się do + 20·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 70%; opad: deszcz nieznaczny tylko, powietrze skłonne do burzy; przeważnie jednak pogodnie.

* **Jutro**, d. 23. maja: św. Dezydera. — św. Mokija M.

Teatr, literatura i muzyka.

— (*W*) **Teatr.** Hrabia Essex, ulubieniec Elżbiety angielskiej, skazany przez nią następnie na śmierć i stracony w Towrze jest bohaterem trajedji Laubego, osnutej na tle tego historycznego wypadku. Wprawdzie sztuka jako taka należy więcej do przeszłości ze względu na jej robotę i w małej zaledwie cząstce odpowiada nowoczesnym wymogom scenicznym, pojawia się jednak jeszcze niekiedy na repertoarzu i to z powodu silnie zamarkowanej postaci bohatera, który posiada siłę przyciągającą dla każdego aktora, uprawiającego dział ról tragicznych. Pan Kotarbiński objął Essexa szeregiem swych występów na naszej scenie i wczoraj przedstawił nam sympatyczną postać wice-króla Irlandji dla którego serce sędziwej już Elżbiety żywszem biło tętnem, i któremu była gotową oddać nawet swą rękę, gdyby nie mała przeszkoda, że Essex był już potajemnie zaślubiony z lady Rutland, panną dworską królowej. Gładki i ujmujący hrabia znalazł w artyście godnego przedstawiciela tam, gdzie przymioty duszy i towarzyskie zalety tego lorda-rycerza występują na jaw i usprawiedliwił reputację Essexa, w którym począwszy od królowej kochały się wszystkie damy dworu. W scenie powitania długo niewidzianej żony i w chwili pożegnania jej, gdy szedł na stracenie, wlał p. Kotarbiński w postać bohatera wiele prawdziwego ciepła i wyposażył rolę pełnią uczucia rzewności, natomiast najważniejsze miejsce, w którem Essex staje na wyżynie bohaterstwa i w poczuciu słuszności swej sprawy wyrzuca królowej niegodne jej postępowanie, nie uwydatnił artysta tej siły przekonania, jaka już z samych słów włożonych mu w usta przez autora przebija, która opanowuje człowieka ambitnego i honorowego, gdy w nim dotkną godność własną i targną się na jego cześć.

Była tam siła w głosie i żywa gestykulacja, ale brakowało tego prawdziwego oburzenia, które usprawiedliwia podobny wybuch przed stopniami tronu. Także w chwili, gdy po doznanej zniewadze zapomina o wszystkich względach i wręcz wypowiada wojnę królowej i jej ministrom, zarzucilibyśmy artyście zbytnie rzucanie się i zanadto wiele afektacji podczas wyrzucania gróźb swoich, co nie jest właściwem człowiekowi czującemu swoją siłę, i wierzącemu, że groźby te, to nie ślepe strzały rzucane dla postrachu tylko, lecz poczucie tej siły właśnie i pewności siebie. Jak w poprzednich rolach, tak i w Essexie potwierdził p. Kotarbiński nasze zapatrywanie wypowiedziane po pierwszym jego występie, że tam gdzie rolę można oprzeć na gruncie recytatorstwa jest mistrzem w oddaniu efektów, gdzie jednak silniejsze namiętności wchodzą w grę dają się w wykonaniu uczuwać pewne braki, które jednak przy rzetelnej pracy właściwej p. Kotarbińskiemu w traktowaniu przedstawianych przez siebie ról, dadzą się z czasem usunąć.

W ensemblu wczorajszego przedstawienia brakowało jednolitości akcji i djalog szedł jakoś nie dość równo, przypisujemy to jednak tej okoliczności, że sztuka została wystawiona na prędce ze względu na gościa, i rzeczywiście nie było czasu na należyte jej przygotowanie.

— **Repertoar teatralny**: Dziś we czwartek „Straszny dwór“ opera Moniuszki. W akcie czwartym odtańczą panna Sachs i p. Hoffmann mazurka układu p. Hoffmanna. — W piątek „Intryga i miłość“ Szyllera. Występ gościnny p. Kotarbińskiego.— W sobotę „Baron cygański“ operetka Straussa. Debiut p. Jamińskiego tenora ze szkoły śpiewu pani Stróżeckiej. Partję Arseny odśpiewa pani Bronikowska.

— **Z Krakowa** donoszą nam o wielkiem powodzeniu w tamtejszym teatrze panny Heleny Marcello warszawskiej artystki „następczyni Heleny Modrzejewskiej“ jak ją publiczność krakowska przezwała. Każde wystąpienie panny Marcello zgromadza w teatrze tłumy publiczności, która artystkę obsypuje kwiatami i wieńcami. Dotychczas wystąpiła tam w rolach Klary we „Właścicielu Kuźnic“, „Hrabiny Sary“, „Księżnej Jerzowej“, „Mesaliny“ i „Adrjanny Lecouvreur“ a każda z tych postaci jest jednym wielkim tryumfem tej znakomitej artystki. Krytyka krakowska przesadza się w pochwałach na korzyść talentu panny Marcello — a dodać trzeba, że sprawiedliwie. W tych dniach wielbiciele teatru urządzają na cześć panny Marcello wielki bankiet pożegnalny. Ostatni raz wystąpi w Krakowie panna Marcello we wtorek 27. bm. poczem udaje się do Lwowa na gościnne występy.

— **Sąd konkusowy** im. **Anczyca** przyznał nagrodę p. Sewerowi Maciejowskiemu za sztukę pt. „Dla świętej ziemi“.

Chwilowa sytuacja.

Mnożą się i krzyżują z sobą wiadomości o zwołaniu sejmu na wcześniejszą sesję, z powodu ugody indemnizacyjnej. Pewnego nic nie ma dotąd postanowionego; kwestja stoi otwartą w sferach rządowych.

Do *Czasu* krakowskiego donoszą w tej materji z Wiednia: „Pogłoski o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmu galicyjskiego nie są uzasadnione. Poprzednio bowiem musi Wydział krajowy objąć cały zarząd funduszem indemnizacyjnym.“ O pierwszej części tej wiadomości mówić nie będziemy — ponieważ brak nam kontroli jej autentyczności. Co do drugiej natomiast musimy uczynić uwagę, że jeśli istotnie istnieje zamiar zwołania sesji nadzwyczajnej z powodów odnoszących się do sprawy indemnizacyjnej, to właśnie dla potrzeby „objęcia zarządu funduszem indemnizacyjnym przez Wydział krajowy,“ musiałaby taka sesja być jak najprędzej zwołaną; nieznaną jest bowiem jakakolwiek uchwała nowego sejmu, czyli legalnej reprezentacji kraju, upoważniająca Wydział krajowy do objęcia zarządu funduszem indemnizacyjnym. Przeciwnie nawet, istnieją sejmowe zastrzeżenia wzbraniające objęcie zarządu. Wszystkie zaś *ewentualne* stare upoważnienia sejmowe — gdyby mogły być uważanemi nawet jako trwające ciągle w swej mocy — nie odnoszą się wcale do obecnego wypadku. W każdym rasie, krok jakiś ku rozstrzygnięciu tej kwestji musi bezzwłocznie nastąpić.

Onegdajsza rozprawa w sprawie ugody indemnizacyjnej w Izbie panów wykazała dosadnie, tak subjektywnie co do mowców, jak objektywnie pod względem argumentów i celu tychże, że tylko świat dawnej i przedawnionej biurokracji austrjackiej stoi w tej sprawie na stanowisku bezwzględnie nieżyczliwym, nienawistnem nawet, dla Galicji. Jest to wielkiem wytłómaczeniem dlaczego prezes Koła polskiego nie mógł w żaden sposób w swej mowie indemnizacyjnej ominąć wzmianki, jaką w tej sprawie odegrała rolę dawna biurokracja. Zarazem zaś, wypada tem większy żal wyrazić, że gabinet, a w szczególności pan minister galicyjski, solidaryzował się z tym przestarzałym światem — i to tem więcej jeszcze, że każdemu znane są opłakane, samobójcze rzec można, następstwa dla poszczególnych stronnictw konstytucyjnych austrjackich zesolidaryzowania się z tradycjami tego skończonego świata.

Z Petersburga donoszą, że konwencja sądowa, między Rossją a Austrją, dotycząca bezpośredniej komunikacji pomiędzy karnemi jurysdykcjami sądowemi państw obu z 1885 roku — a której nawiasem mówiąc brak dotąd w monarchii konstytucyjnej podstawy, wskutek czego w Węgrzech nie jest ona wcale wykonywaną — została rozszerzoną na okrąg sądu *wojennnego* warszawskiego. Jakkolwiek wiadomość pochodzi z Petersburga, każe się ona domyślać obopólnego porozumienia — czego znowu przypuszczać prawie nie można, wiedząc, że w konwencji tej chodzi zarazem i o wydawanie t. z. przestępców.

Właśnie w tej chwili zachodzi — wedle autentycznych, jak się zdaje, informacyj *Kurjera Poznańskiego* — podobny wypadek przestępstwa, lecz całkiem naodwrót. W skutek prześladowań, jakich doznają pod panowaniem rosyjskiem unici — nie, nie sami unici tylko, ale każdy, kto się styka z byłymi unitami, traktując ich jako takich — miały miejsce nowe aresztowania w Kongresówce. Pomiędzy innymi została aresztowaną i do cytadeli warszawskiej pod sąd wojenny odstawioną niejaka pani Zyngerle, poddana austrjacka. Pani Zyngerle mieszkała w roku przeszłym w Warszawie i nie była niepokojoną przez władze rosyjskie, lecz teraz z powodu aresztowania osób podejrzanych o stosunki religijne z unitami, została i ona za stosunki z temi znowu osobami aresztowaną, skoro tylko przejechała granicę.

Nie wątpimy, że władze monarchii dopomną się energicznie o uwolnienie pani Zyngerle z więzienia, w jakie bezprawnie popadła. Lecz wypadki ilustrujące tak jaskrawo stosunek wzajemności między obu państwami, nadają się szczególniej, aby sprawę konwencji sądowej o wydawaniu przestępców i innych komunikacjach poufnych między obustronnemi władzami, nietylko nie rozszerzać na sądy wojenne, ale poddać należytemu konstytucyjnemu traktowaniu tu w monarchii.

Wspomniawszy o tych nieszczęsnych stosunkach unickich pod panowaniem rosyjskiem, niepodobna jest nie dodać innych szczegółów znamionujących surowość postępowania rządu rosyjskiego w sprawach odnośnych — nie dodać, choćby już nie dla wyższych względów etycznych, lub narodowych, lecz po prostu dla licznych związków rodzinnych i religijnych, jakie istnieją pomiędzy nami, a tą częścią ludności tamtejszej specjalnie prześladowanych.

I tak, *Kurjer Poznański* donosi, że z początku roku bież. został niejaki ksiądz Kołaczewski, proboszcz i dziekan łaciński w okolicach Mińska pod Warszawą pozbawiony z rozkazu jenerał-gubernatora probostwa i dziekaństwa. Przewinieniem było spowiadanie parobka Białorusina, niegdyś unity. Obecnie zaś rozwinięto tę sprawę na wiele analogicznych wypadków, a w jeden z takich zdaje się być zaplątaną i nieszczęśliwa pani Zyngerle.

Wskutek przejścia prawa propinacyjnego prywatnych właścicieli na fundusz propinacyjny, orzekła krajowa dyrekcja skarbu, iż podatek dochodowy od wykonywania tego prawa wymierzony będzie funduszowi propinacyjnemu w miejscu siedziby zarządu tego funduszu t. j. we Lwowie.

Że dziś podatek dochodowy jest podatkiem bezpośrednim, od którego oblicza się także dodatki powiatowe względnie gminne, przeto wskutek tego zarządzenia poniosą fundusze powiatowe znaczny uszczerbek.

Politische Fragmente, dziennik klerykalny donosi, że dep. Oberndorfer, Pscheiden, Hagendorfer, strapieni, iż ich koledzy z klubu centrum reichsrathu nie głosowali przeciw ugodzie indemnizacyjnej, lecz stali się w czasie głosowania nieobecnymi — wystąpili z tego klubu — o czem zawiadomili prezesa tego klubu hr. Brandisa. Są to także wierni pana Lienbachera, epigona starej biurokracji, który już dawniej od klubu tego się oddzielił, zostając z nim zresztą w ścisłych stosunkach.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Praga d. 22. maja. Starostwo w Karolinowie skazało trzech ślusarzy maszynowych za niestawienie się do roboty bez wypowiedzenia, na trzytygodniowy areszt.

Linc d. 22. maja. Sejm przyjął bez dyskusji zmieniony statut krajowego Banku hipotecznego w drugiem czytaniu. Starosta Bat wyraził życzenie, aby rząd wyrobił sankcję cesarską temu statutowi, poczem sesja okrzykiem na cześć cesarza zamkniętą została.

Budapeszt d. 22. maja. Poseł Aczel z skrajnej lewicy przedłożył rządowi projekt zmiany ustawy o obywatelstwie państwowem. Prezes ministrów odpowiadając mowcy, zaznacza, że obecny rząd zapatruje się na tę sprawę tak samo, jak poprzedni jego prezes ministrów Tisza, który powiedział, że co się tyczy zarządzeń ustawy o obywatelstwie państwowem, to oświadczenia te, które on zrobił dotyczą tylko jego samego, a nie jego kolegów.

Kossuth — mówi minister — uważa nasze państwowe położenie i nasze istnienie za nieprawne i nieprawidłowe, dlatego nie może rząd mimo czci dla niego wydać specjalnych rozporządzeń (żywe oklaski na prawicy). Prezes ministrów i minister sprawiedliwości odpowiadają dalej na interpolację w sprawie Czaky'ego, że sąd wojskowy go ukarał i że wobec tego, że sąd kompetentny wszystko zrobił nie uważa rząd za potrzebne wkraczać w tę sprawę. Odpowiedź przyjęto do wiadomości.

Kotar d. 22. maja. Według doniesień z Prizrenu, niewiadomo o ile wiarogodnych, objawia się ruch rokoszański między Albańczykami w Starej Serbii (prowincja turecka), i do ruchu tego należą zarówno mahometanie jak katolicy Albańczycy. Zbrojny tłum wypędził nowego kajmakama (gubernatora).

Spandawa d. 22. maja. W pracowniach artylerzyckich powiększono płacę dzienną o 15 do 20 proc.

Berlin d. 22. maja. Parlamentarnej komisji wojskowej objaśnił minister wojny rozwój ogólnej służby wojskowej. Komisarz związkowy Vogel oświadcza, że zaprowadzenie dwuletniej służby jest niedopuszczalne.

Berlin d. 22. maja. Ambasador rosyjski Szuwałów ma odwidzić ks. Bismarka.

Cesarzowa Frydrykowa widziała się z cesarzową Eugenią w Wiesbadenie. Myśl tę poruszyła królowa angielska w liście do swojej córki, ces. Frydrykowej. Obie cesarzowe się popłakały, i długo ochłonąć nie mogły. Wdowa Napoleona III ostatniemi czasy wielce się postarzała i zdrowie jej pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Wrocław d. 22. maja. *Schles. Ztg.* donosi, że kanclerz pozwolił na przewóz żywej nierogacizny węgierskiej z Steinbruck także do rzeźni w Opolu i Rybniku a nierogacizny galicyjskiej z Bielska do rzeźni w Mysłowicach, Raciborzu, Bytomiu, Gliwicach, Opolu i Rybniku.

Paryż d. 22. maja. Komisja taryfowa kongresu telegraficznego obradowała nad wnioskiem Niemiec względem zaprowadzenia jednolitej taryfy w Europie, i uchwaliła odesłać ten wniosek do biura w Bernie dla zbadania sprawy i przedłożenia referatu na następnym kongresie.

Bruksela d. 22. maja. Na zjeździe delegatów robotników górniczych w Jolimont reprezentowani są robotnicy angielscy przez 6, francuzcy przez 4 i niemieccy przez 4 delegatów. Reprezentowane są wszystkie kopalnie belgijskie a z Anglii 395.000 robotników. Na prezesa wybrany Burns, członek angielskiej Izby posłów, na wiceprezesa belgijczyk Gavrot.

Zurych d. 22. maja. Przystęp do fortyfikacyj na górze św. Gotharda wzbroniony nawet oficerom szwajcarskim, ponieważ zastosowany tam jest nowy sposób obrony, czyniący nieprzyjacielowi przystęp niemożliwym.

Petersburg d. 22. maja. Car przyjmował zgromadzonych na konsekrację biskupów katolickich i zarządcę katolickiej djecezji Mohilewskiej. Jenerał Czernajew został przywrócony do służby czynnej przez zamianowanie go członkiem rady wojennej i wcielenie go jeneralnego sztabu.

Według obwieszczenia urzędowego została Austro-rosyjska konwencja dotycząca bezpośredniego znoszenia się obopólnych sądów w powiatach nadgranicznych rozciągniętą także na okręg warszawskiego sądu wojennego i powiatowego, oraz na prokuratora tegoż sądu.

Petersburg dnia 22. maja. Jak słychać, zamyśla car objeżdżać prowincje azjatyckie.

Rzym d. 22. maja. Przedłożony w Izbie wniosek Cavallottego przeciwko mianowaniu deputowanych na płatne posady rządowe lub w zakładach przez rząd subwencjonowanych, zwalczał prezes ministrów, poczem Izba odrzuciła wniosek 176 głosami przeciwko 46.

Crispi na zapytanie Caldesisa w sprawie wczoraj zaszłych zajść w Conselice (Ravenna) między oddziałem wojska a niedolą uciśnionej ludności, stwierdza z żalem, że wojsko zraniło i zabiło kilku obywateli, że obrzucanemu kamieniami wojsku dodał posiłki i że wysłał tamże komisję dla zbadania. Crispi sądzi, że zaburzenia się nie powtórzą,

Konstantynopol d. 22. maja. W wysokich kołach rozeszła się pogłoska, że minister skarbu Agob pasza dostał dymisję, i że jego miejsce ma zająć dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Munir pasza. Wiadomości tej nie potwierdziły jeszcze koła urzędowe.

Wiedeń dnia 22. maja, godz. 1 min. 55 po południu. Akcje kredytowe 302·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 102·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 343·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150 75. Akcje Unionbanku 244·50. Akcje kolei Karola Ludwika 195 50. Akcje kolei Północnej 271·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 128·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 225·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniewieckiej 231·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 198·—. Losy komunalne wiedeńskie 147·25. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 226·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226·20. Akcje Bankvereinu 117·40. Rosyjski rubel papierowy 134·50.

4²/₁₀% renta wspólna 89·30. 5% renta austr. papier. 101·50. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·95. 5% renta węg. pap. 99·80. Napoleondory 9.37. Marki niem. 57·70.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. maja. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194·75	[illegible]
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·—	[illegible]·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	326·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·30	102·—
" " 5% wyl. 10%	106·50	107·20
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	99·—	[illegible]·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·30	[illegible]
" " " " 4%	98·—	[illegible]·70
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·30	[illegible]
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·35	[illegible]·05
" " " " 4½% los. w 52 l.	100·10	[illegible]·80
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·65	[illegible]·35
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " " (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·75	105·45
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·75	—·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	106·—
" " z r. 1883 4½%	98·10	98·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·34	9·44
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·33½	1·35½
100 marek niemieckich	57·60	58·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. maja 1890.

Hotel Żorża. O. Orłowski z Połowiec. M. hr. Borkowski z Mielnicy. L. Mańkowski z Podola ros. L. Seeling z Izdebnika. St. Tomanek z Smarzawy. K. Markowski z Krakowa. A. Rigler z Storożyńca. O. Harsdorf z Podola ros. L. Tanzer z Pragi. M. hr. Krasicka z Wołynia. Wł. Tomanek z Henrysina. O. Schnell z Firlejówki. T. Harsdorf z Dorohowa. H. Chłapowski z Koparszewa.

Hotel Angielski. T. Zawistowski z Kupczyniec. K. Krzysztofowicz z Czerwonogrodu. W. Reich z Rzeszowa. J. Turkuł z Znibrodów. K. Potworowski z Uścia. J. Dąbrowski z Sofii.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Ganz seid. bedruckte Foulards fl. 1·20 bis fl. 3·90 p. Met. (ca. 450 versch. Dessins) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei in's Haus das Seiden-Fabrik-Dépot G. Henneberg (k. u. k. Hoflieferant) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne aż do naturalnej wielkości — wykonywa Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka [illegible].

Wpływ wiosny i lata na organizm ludzki znany jest powszechnie. Wszyscy, którzy cierpią na ociężałość, zawroty i bole głowy, bicie serca, uderzenia krwi itp. powinni iść za tą wskazówką, przez używanie od 10 lat znanych zaszczytnie prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Rich. Brandta dopomagać naturze, przedsiębrać gruntowne oczyszczenie całego swego ustroju.

Do nabycia we wszystkich aptekach po 70 ct. za pudełeczko. 331 30

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 1545
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.



Kto kupi
Wannę
lub
kanapkę
z aparatem do grzania wody, będzie miał
za 4 centy
w 15—25 minut kąpiel w domu.
WANNY cynkowe połączone z tuszami.
TUSZE także do użycia kuracji hydroterapijnej.
Klozety pokojowe, hermetycznie zamknięte po 11 złr.
Ilustrowane cenniki franco. Wedle umowy także na raty. 1574
A. KRÓLIKOWSKI Lwów, Janowska 14.

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.
Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany
Miód różany
w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 60, blaszanka ct. 30 za gotówkę lub za zaliczką
GEORG DOLENEC 1348
Handel miodu Lublana (Laibach)
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

Maszynista
do tartaku lub gorzelni, pilny i pracowity, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod adresem: „Maszynista“, do Administracji „Gazety Narodowej“.

Szukam 1612
przyzwoitych ludzi każdego stanu, którzyby się chcieli zająć sprzedażą losów na rozpłatę ratami. Bardzo wysoka prowizja, względnie nawet stała pensja.
J. Lőry, Dom Bankowy
Buda-Peszt, Hatvanergasse 17.



BRÖMER-
Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austrjackich
Bicyklów Safeties i Trycyklów.
Cenniki za nadesłeniem ct. 10 w markach. Książka pouczająca 20 ct. w markach. Naprawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne aparaty momentalne.
1533

BROWAR PIWNY
z całym urządzeniem, 3 klm. od stacji kolei, jest do wydzierżawienia. Zgłosić się do Zarządu dóbr Radruż p. Horyniec. 1624

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemiecki
dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA
najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 1461

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
NAJWIĘKSZA w KRAJU
CZYTELNIA
32.000 tomów
polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.
tudzież
SKŁAD NUT
na wszystkie instrumenta i do śpiewu
WYPOŻYCZALNIA NUT
57.000 sztuk
971
dawniej
KAROLA WILDA
uzupełniona najświeższemi nowościami
połączone z księgarnią
przy placu Katedralnym.
Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
1278 N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 1575
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.
Obecnie brakują arkusze kuponowe do
Losów Cisańskich, 5% Listów królestwa Polskiego od 1. maja do losów państwowych z r. 1860.

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek
przy ulicy Franciszkańskiej l. 1, w Krakowie
pod kierunkiem A. Dembowskiej
poleca 1562
egzaminowane nauczycielki Polki, nauczycielki, guwernantki, wychowawczynie Francuzki, Angielki i Niemki.

Bydło rasy „Pinzgau“
Z powodu zwinięcia gospodarstwa mlecznego mamy na sprzedaż dojne krowy i jałówki czystej rasy Pinzgau. Tamże arabska siwa klacz 3½ roczna do sprzedania.
Zarząd dóbr Herminenhof
pod Czerniowcami. 1617

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.
Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla
Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
1475 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej**: Erich Keler apt.: w **Brodach**: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach**: J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie**: Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu**: T. Partykiewicz; w **Górahomora**: A. Botezat apt.; w **Husiatynie**: W. Czerski apt.; w **Jarosławiu**: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.**: C. Pilewski apt.; w **Kołomyi**: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.: w **Krakowie**: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu**: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu**: K. Laur apt.; w **Przemyślu**: F. Nahlik apt.; w **Przeworsku**: Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie**: A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze**: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.: w **Sokalu**: E. Wysoczański apt; w **Stanisławowie**: E. Strzemecki apt., J. Beil, apt.; w **Tarnopolu**: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie**: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 60 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy.
Cena pudełka 60 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowe-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“
(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr, Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych“ grat. i franco

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, błednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera
APTEKA



we **LWOWIE** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość.
Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opale słonecznych a to w jak najkrótszym czasie.
Cena słoika 35 ct; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnieciom itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501

!Najtańsze źródło do nabycia!
wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:
BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS. Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:
A. SEDLAK
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.



HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.
Okręty Expresowe i pocztowe
„1104“ **przez Southampton** 1396
Czas trwania podróży
morzem około 7 dni
Prócz tego stałe regularne połączenia:
Hawr-Nowy Jork. | Hamburg-Indje zachodn.
Szczecin-Nowy Jork. | Hamburg-Havanna.
Hamburg-Baltimore. | Hamburg-Meksyk.
Bliższych szczegółów udziela:
Dyrekcja w Hamburgu Deichstrasse 7.

Na sezon szkolny
SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.
Na sezon szkolny
Na sezon szkolny
Na sezon szkolny

ZAKOPANE
Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,
Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca.
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu. — W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacje. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Bilard gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. — Powozy do stacji kol. w Chabówce.
Ceny zniżone w sezonie wiosennym.
Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

Trwałe i tanie obuwie
wszelkiego rodzaju — wykonuje
FRANCISZEK MERTA
przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

HANDEL HERBATY
1207 chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca zbioru majowego:

½ Kilo Congo	zł.	1·60
Souchong czarna	„	2·—
Zbiór majowy	„	3·—
Kajsow	„	4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo	„	**1·30**
Wysiewki z najlepszej herbaty	„	**1·60**

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.
MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.
BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.
Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,
Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.
PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.
JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3. ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).